Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 81.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-90, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9219. *Lwów, sobota 17 maja 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

Otrucie szwagierki W. ks. Cyryla. - Małopolanin rozbił bank w Monte Carlo. - Przewrót w produkcji filmu dźwiękowego. - Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu.

ZJAZD DELEGATÓW IZB PRZEM. HANDL. W GDYNI.

Gdynia, 15. maja. (PAT). Zjazd delegatów Izb przemysłowo-handlowych Rz. P. odbędzie się **w Gdyni dnia 18. i. 19. bm.** pod przewodnictwem b. ministra **Klarnera** jako prezesa urzędującej w tym roku Izby warszawskiej. Otwarcie Zjazdu nastąpi w niedzielę, 18. bm. o godz. 12, poczem wygłoszone będą referaty. Delegatów będzie około 40.

—o—

LOTNICY FRANCUSCY W WARSZAWIE.

Warszawa, 15. maja (PAT) Do Warszawy przylecieli dwaj francuscy lotnicy sportowi Henri Rabatel i Henri Massot, którzy biorą udział w locie propagandowym, długości 20.000 km. Piloci przelecieli już nad Europą południową i Afryką północną. Jutro odlecą w dalszą drogę do Brukseli.

—o—

ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE NA POMORZU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (st). W powiecie tucholskim na Pomorzu dokonano szeregu cennych **odkryć archeologicznych.** W miejscowości Klonda natrafiono na **groby przedhistoryczne z epoki kamiennej.** W majątku Bralewnicze odkopano groby **z epoki żelaznej z kilku dobrze zachowanemi urnami,** we wsi Słupy odkopano **6 grobów z epoki kamiennej z urnami,** granitowemi żarnami itp. O wykopaliskach tych zawiadomiono władze.



ZAMACH TUSZEM CHIŃSKIM.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

RUCH W PORCIE GDYŃSKIM.

Gdynia, 15. maja. (PAT). **Ogólny obrót w porcie gdyńskim w roku gosp. 1929/30 wynosił 3.304.729.3 ton towarów i 25.626 pasażerów.** Przywieziono razem 378.029.8 ton. Wywieziono w roku sprawozdawczym 2.926.699.5 ton.

PROTEST PRZECIW PODWYŻCE CEŁ W STANACH ZJEDN.

Waszyngton, 15. maja. (PAT). Departament stanu komunikuje, że 33 państwa wniosły protest przeciwko projektowanemu podwyższeniu ceł taryfy celnej w Stanach Zjednoczonych.

POLICJA NIE BĘDZIE STRZEGŁA KAS SKARBOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (st). Na zasadzie porozumienia z min. skarbu zarządziło min. spraw wewn. **zniesienie stałych posterunków policyjnych dziennych i nocnych, ustawionych dotychczas przy kasach skarbowych.** — Strzeżenie kas tych uskuteczniane jest obecnie **przez uzbrojonych niższych funkcjonarjuszy skarbowych.** W razie potrzeby władze policyjne ułatwiać będą w najszerszym zakresie wydawanie pozwoleń na posiadanie broni do celów służbowych. Min. spraw wewn. poleciło województwom, aby wydały zarządzenie **wzmocnienia przez nocne patrole policyjne obserwacji nad pomieszczeniami kas skarbowych.** Zarządzenie to odnosi się w szczególności co do **czterech województw wschodnich.**

—o—

ZWŁOKI ŻOŁNIERZY Z POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Warszawa, 15. maja (PAT) Władze zainteresowały się sprawą zwłok żołnierzy znalezionych na gruntach grochowskich, a pochowanych tam w czasie powstania listopadowego. Pośród znalezionych szczątków są ciała żołnierzy polskich i rosyjskich. Na niektórych pozostały resztki umundurowania i godeł pozwalających na określenie pochodzenia żołnierza. Znalezione szczątki mają być uroczyście pochowane we wspólnej bratniej mogile w rocznicę powstania listopadowego.

Czterolecie.

Lwów, 16 maja.

Od kilku dni spotyka się w prasie polskiej okolicznościowe rozważania na temat czwartej rocznicy wypadków majowych. Oczywiście treścią tych uwag nie jest rozpamiętywanie samych wypadków, rozgrywających się miedzy 13 i 16 maja 1926 roku, ile raczej **ocena ich celowości pod kątem skutków.** I tu konkluzje są, rzecz jasna, zupełnie rozbieżne; obok dość powściągliwego optymizmu „prasy obozu majowego“, podnoszącej jednak **dalsze i unicestwić się nie dające istnienie „procesu rewolucyjnego“**, prasa opozycyjna głosi **pełne bankructwo** polityczne przewrotu i jego ludzi. Zdaniem tej prasy okres ów kończy się właśnie zdepopularyzowaniem haseł i rozstrojem organizacji. Przewrót był szkodliwy, a jego możliwe konsekwencje zostały **nieodwracalnie zmarnowane.**

Mimo, że zdania tego jest dziś cała opozycja, pogląd jej niewątpliwie **bardziej odpowiada życzeniom, niż rzeczywistości.** Nawet z bardzo bliskiej, bo tylko czteroletniej perspektywy akt majowego przewrotu **nie możnaby nazwać aktem bezprzedmiotowym i daremnym.** Jakkolwiek bowiem do ostatecznych swych celów nie doprowadził, to jednak wywołał chociażby **w samej psychice społecznej zmiany,** których nikt nie poważy się negować i z któremi w swej taktyce liczy się nawet opozycja. Przedewszystkiem **zmienił się stosunek społeczeństwa do form życia politycznego.**

Wiele rzeczy stało się niemożliwemi. To samo, co przed czteroma laty uchodziło bezkarnie, bez potępienia, bez sądu i wyroku opinji publicznej, dziś nie uszłoby. **Zbudzona została i zaostrzona pewna wrażliwość na moralne podstawy polityki.** Służba publiczna przestała być funkcją korzyści, a ogół zrozumiał, że ta bezinteresowność winna być nie wyjątkiem, lecz regułą. Zasłaniający horyzont las sztandarów partyjnych przerzedził się. Ze samych stronnictw opadł nimb wszechwładzy, z leaderów partyjnych **autorytet jedynych wykładaczy racji państwowej.** Trudnym do pomyślenia byłby dziś rząd, powstały dzięki targom międzypartyjnym i trwający jedynie dzięki równowadze w udzielaniu „koncesyj“.

Równocześnie rozpowszechniona została **idea silnej władzy wykonawczej.** Podjęta przez twórców majowego przewrotu, tak głęboko weszła w psychikę społeczeństwa, że niema stronnictwa, któreby się jej przeciwstawiało. Mimo różnic w zapatrywaniu na szczegóły reformy ustroju **sama jej zasada jest już dziś bezsporna.** Jest to owoc propagandy pozytywny i nader cenny.

Notując te plusy nieukończonego jeszcze procesu, należy objektywnie wskazać również na zjawiska ujemne. Bez wątpienia najciemniejszą stroną czterolecia jest to, że **„era rewolucyjna“ tak długo trwa i nie dobiega kresu.** Rewolucja jest niekiedy złem koniecznem, ale **rewolucja w permanencji, w ciągłem potencjalnem napięciu sił jest tylko złem.** W tem, co cześć prasy dziś z zadowoleniem podkreśla („rewolucja majowa trwa dalej“), jest niestety **przyznanie się do winy.** Ustawiczny stan podgorączkowy wyczerpuje nawet żelazne organizmy, a taki stan przeżywamy. Co więcej — przeciągane w ostatecznem zamknięciu tej ery grozi dalszą, już nie programową zwłoką.

Obecnie właśnie jesteśmy świadkami, jak skutkiem kryzysu gospodarczego **dalszy postęp procesu przemian ustrojowych ugrzązł na mieliźnie.** Kontynuowanie programu stało się chwilowo niemożliwe, unikanie wszelkich, koniecznych przy tem zaostrzeń stało się zbyt silnym nakazem, aby można go zlekceważyć. A kto stanął, ten cofa się. I rzeczywiście **po okresie wybitnych postępów weszła realizacja rewolucji majowej w fazę odwrotu, którego nadrobienie staje się coraz trudniejsze.**

Właśnie ów odwrót nastraja tak optymistycznie stronnictwa opozycyjne. Widzą w nim zapowiedź końca. My widzimy w nim tylko **dowód, że należy zmienić metody.** Bo nie wszystko można złożyć na karb kryzysu gospodarczego, nie wszystko — jak słusznie przyznaje jeden z organów rządowych — jest dziełem opozycji i jej demagogji, lecz przedewszystkiem **skutkiem błędów obozu rządzącego.** Ów organ widzi **wewnątrz** obozu rządzącego „ekspozytury opozycji, które działają hamująco, opóźniająco, paraliżują jasne, konieczne decyzje“.

Nie wiemy, o jakie nowe ekspozytury tu chodzi, ale wielokrotnie wskazywaliśmy **na błędy i niedociągnięcia, zaniedbania i zlekceważenia, które muszą wśród społeczeństwa wywołać niekorzystne echa i reakcję.** One to stwarzają bierność i zniechęcenie, one rozbijają w społeczeństwie tę wiekszość, na której musi opierać się reforma ustroju. One oddalają główny cel rewolucji majowej i nadają jej charakter procesu chronicznego.

Najpiękniejsze hasła **nie zwalniają od obowiązku wyboru i przestrzegania właściwej taktyki.** Dotychczasowa taktyka „jednywania społeczeństwa nie przyniosła rezultatów dodatnich. **Zbyt lekko** potraktowała to, co jest dla przeciętnego obywatela wykładnikiem jego stosunku do rządów i programów politycznych: **przywiązanie do prawa, do form zwyczajowych, do urządzeń i pojęć, które uczył się czcić.** Wszystko można zmienić i ulepszyć, ale to, co ma być ulepszone, nie śmie być najpierw łamane i unicestwiane.

Doświadczenia tych czterech lat są dość pouczające, aby z nich wreszcie skorzystać.

Narada w Belwederze

WZIĘLI W NIEJ UDZIAŁ MARSZ. PIŁSUDSKI, PREMJER SŁAWEK I P. ŚWITALSKI.

Warszawa, 15. maja. (PAT). W Belwederze odbyła się wczoraj w godzinach popołudniowych narada polityczna, w której wzięli udział: Marszałek **Piłsudski,** premjer **Sławek,** oraz b. premjer **Świtalski.** W kołach politycznych przypisują tej konferencji wielkie znaczenie.

Przedwojenne polisy ubezpieczeniowe.

ROKOWANIA MIĘDZY PRZEDSTAWICIELAMI POLSKIEGO I AUSTRJACK. URZĘDU UBEZPIECZENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. maja (st) W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Wiedniu **rokowania między przedstawicielami polskiego i austrjackiego urzędu ubezpieczeń w sprawie waloryzacji przedwojennych polis ubezpieczeniowych w Małopolsce Wschodniej oraz w sprawie uregulowania dalszej działalności austrjackich instytucyj ubezpieczeń na terenie Rzplitej Polskiej.** Chodzi tu o poważną sprawę gospodarczą, gdyż polisy austrjackie Towarzystw ubezpieczeniowych, które przed wojną działały w Małopolsce wraz z polisami wegierskiemi oraz towarzystw zagranicznych, które za pośrednictwem swych filij wiedeńskich istnieją na terenie b. zaboru austrjackiego, **wyniosą mają po waloryzacji kwotę około 10 milj. zł.** Waloryzacją wspomnianych polis interesuje się **wiele tysięcy osób w Małopolsce.** Obecnie działają w Małopolsce w porozumieniu z władzami, austrjackie towarzystwa ubezpieczeń Anker i Phonix. Rokowania wiedeńskie prowadzone są ze strony polskiej przez **dyr. Łazowskiego,** zarządu ubezpieczeń oraz **dra Weryche,** specjalistę-matematyka przy udziale członków poselstwa polskiego we Wiedniu.

P. Deveya odzyskał swój zegarek

A PANI SZEMBEKOWA SKRADZIONĄ BIŻUTERJĘ.

Bukareszt, 15. maja. (PAT). Rador podaje: **Sędzia śledczy wręczył hrabinie Szembekowej biżuterję, skradzioną jej przez bandytów. Pamiątkowy zegarek p. Deveya został również odnaleziony. Zegarek ten otrzymał p. Devei jako dar gwiazdkowy od matki w r. 1903.**

O wzmocnienie korpusu oficerów sądowych.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 maja. (st) Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie Ministra spraw wojskowych **o przenoszeniu oficerów rezerwowych z innych korpusów osobowych w charakterze oficerów zawodowych korpusu oficerów sądowych.** Warunkiem przejścia oficerów rezerwowych z innych korpusów na oficerów zawodowych korpusu sądowego jest: posiadanie stopnia oficera rezerwy w jednym z rodzajów służby wojskowej, odbycie przez jeden rok służby oficerskiej w jednym z rodzajów służby wojskowej, ukończenie uniwersyteckich studjów prawniczych z przepisanymi w Polsce egzaminami, odbycie z pomyślnym wynikiem wojskowej aplikacji sądowej, złożenie wojskowego egzaminu sędziowskiego, kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu. W wyjątkowych na uwzględnienie zasługujących wypadkach Minister spraw wojsk. może oficera rezerwy, kandydata na oficera zawodowego korpusu sądowego, **zwolnić w całości lub w części od odbycia jednorocznej służby oficerskiej.** Celem odbycia jednorocznej służby oficerskiej oraz wojskowej aplikacji sądowej, zostaje oficer rezerwy, kandydat na oficera sądowego, powołany na własną prośbę do służby czynnej, zachowując swój **charakter oficera rezerwy aż do czasu przeniesienia go do korpusu sądowego i mianowania go oficerem zawodowym w tym korpusie.** Na czas jednorocznej służby oficerskiej oficerowie rezerwy i kandydaci na oficerów zawodowych, **zostaną przydzieleni do jednej z formacyj tego rodzaju broni, w której uzyskali stopień oficera rezerwy.** Na czas wojskowej aplikacji sądowej, zostaną przydzieleni do jednego z wojskowych sądów okręgowych. Wojskowe egzamina sędziowskie mogą być w razie niedostatecznego wyniku powtórzone po upływie trzech miesięcy. W razie powtórnego niedostatecznego wyniku egzaminu sędziowskiego zostaje oficer rezerwy, kandydat na oficera sądowego zwolniony ze służby czynnej. W razie złożenia egzaminu z pomyślnym wynikiem zostaje przeniesiony do korpusu oficerów sądowych i mianowany oficerem zawodowym, przyczem jako datę starszeństwa otrzymuje pierwszy dzień miesiąca po zgłoszeniu się do służby czynnej. Kolejną liczbę w tem samem starszeństwie oficerów mianowanych równocześnie na zawodowych oficerów korpusu sądowego, ustala Minister spraw wojsk.

—o—

NOWY JORK MA 21 TYS. ADWOKATÓW.

Nowy Jork, 15. maja. (PAT). Według ostatnich obliczeń, **Nowy Jork posiada 21.000 adwokatów.** Prócz tego na trzech uniwersytetach nowojorkich na wydziale prawnym studjuje obecnie 10.000 słuchaczy.

—o—

NADESŁANE.

24-godzinny strajk generalny robotników całego świata przeciw wojnie.

Kraków, 15. maja. (PAT). Na dzisiejszem przedpołudniowem plenarnem posiedzeniu kongresu górników, debatowano pod przewodnictwem delegata francuskiego **Vignet** nad sprawą odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki oraz choroby zawodowe (referent Bongschulz, Niemcy), oraz rozpoczęto debaty nad szczególnie ważnem **sprawozdaniem delegata angielskiego Cooka**, dotyczącem ujednostajnienia metody ustalania płac, zarówno w poszczególnych krajach, jak i na terenie międzynarodowym, oraz rozjemstwa w sprawach między górnikami a właścicielami kopalń.

Przed rozpoczęciem debaty przewodniczący kongresu zakomunikował decyzję egzekutywy w sprawie zaproponowanej na wczorajszem posiedzeniu kongresu przez delegata francuskiego Quintina **rezolucji w kwestji zwalczania wojny, domagające się ogłoszenia 24-godzinnego strajku generalnego robotników całego świata, jako demonstracji przeciwko wojnie.**

Jak wiadomo, delegat niemiecki zażądał wczoraj ogłoszenia tej rezolucji celem jej **prawnego sformułowania.** Rezolucja ta, zaproponowana wczoraj przez delegata francuskiego **protestuje przeciwko potęgującym się zbrojeniom wszystkich państw, które mimo istniejących traktatów międzynarodowych,** zapewniających o utrzymaniu pokoju i mimo wszystkich konferencji międzynarodowych, są przeprowadzane, uważa, że robotnicy całego świata fizycznego i umysłowego powinni wszystkiemi stojącemi do dyspozycji środkami **przeciwdziałać wojnom wszelkiego rodzaju.** Aby dać wyraz swojej woli niedopuszczenia do wojny, kongres uważa za konieczne w danym wypadku **przeprowadzenie 24-godzinnego strajku generalnego robotników wszystkich państw.** W tym celu wzywa się komitet międzynarodówki do uchwalenia najodpowiedniejszego terminu dla tej demonstracji.

W myśl decyzji egzekutywy, kongres górniczy postanowił zwrócić się do międzynarodówki związków zawodowych w Amsterdamie o **wskazanie wszystkich dróg i środków, zmierzających do skutecznego unicestwiania ruchu wojennego, przyczem uważa, że najbardziej wskazaną demonstracją byłby 24-godzinny strajk robotników wszystkich krajów.**

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad referatem, w której zabierało głos czterech delegatów, którzy zgodzili się na tezy sprawozdawcy. Jedynie delegat polski **domagał się uwzględnienia w uchwale dotyczącej odszkodowań, również zabezpieczenia na starość.** Po resume sprawozdawcy, wszystkie zaproponowane przez niego rezolucje **zostały przyjęte.**

Sprawy mniejszościowe na Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 15 maja. (PAT.) Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów weszły pod obrady **dwie sprawy mniejszościowe,** referowane przez przedstawiciela Japonji. **Na żądanie Polski, Rada postanowiła nie rozpatrywać sprawy Ochmanna na bieżącej sesji i odroczyć ją do chwili, gdy rząd polski przedstawi wynik ankiety, która dotyczyć będzie nietylko kwestji cofniętego pozwolenia na pełnienie funkcji doradcy prawnego, lecz również warunków, w jakich Volksbund lub Ochmann weszli w posiadanie poufnych urzędowych dokumentów polskich.**

Minister spraw zagranicznych Niemiec, **Curtius wyraził przytem nadzieję, że dochodzenia będą dokładnie i szybko przeprowadzone.**

Minister Zaleski odpowiedział, że samo przez się rozumie się, że skoro rząd oświadczył, że przeprowadzi ankietę, to będzie ona przeprowadzona szybko i dokładnie.

Sprawa lekarzy Spółki Brackiej **została odroczona do września br.** W międzyczasie specjaliści będą w dalszym ciągu badali tę sprawę i wobec wątpliwości prawnych **zasięgną opinji komitetu prawników.** Minister Curtius wyraził żal, że sprawa ta nie została rozpatrzona i że rząd polski nie mógł postąpić w myśl poglądów wyrażonych przez Calondera w rzeczonej sprawie.

„Curtius dowiódł ponad wszelką wątpliwość..."

Berlin, 15 maja. (PAT.) „Vossische Zeitung" w depeszy z Paryża podkreśla, że **wczorajsza konferencja Brianda z Hendersonem i Grandim nie doprowadziła do widocznego odprężenia w stosunkach francusko - włoskich.** W tonie widocznie przychylnym prasa paryska komentuje rozmowę między Briandem i Curtiusem, podkreślając z naciskiem, że **Curtius dowiódł ponad wszelką wątpliwość, iż pragnie kontynuować bez zmian politykę porozumienia ministra Stresemanna. Pewnem jest, iż ewakuacja Nadrenji nastąpi bez jakichkolwiek trudności w terminie ustalonym i że również rokowania w sprawie Zagłębia Saary, mimo wszelkich różnic, posunięte zostaną naprzód.**

Prasa niemiecka donosi z Genewy, że ze strony francuskiej zaznacza się widoczne **dążenie do uwzględnienia aspiracji kolonizatorskich Włoch w Afryce Północnej.** Równocześnie jednak Francja zapewnia, że nie opuści do naruszenia zasady przewagi Francji na morzu Śródziemnem, którą zagwarantować ma z jednej strony czynne poparcie ze strony Jugosławji, z drugiej — zwiększenie floty francuskiej na morzu Śródziemnem.

Specjalna komisja francusko-włoska.

IANDA Z GRANDIM.

Paryż, 15. maja. (A. T. E.). Korespondent specjalny dziennika „Excelsior" donosi, że **podczas rozmów Brianda z Grandim zapadło postanowienie odbycia w lecie specjalnej konferencji na której zostaną poruszone wszystkie sprawy interesujące Francję i Włochy.** Konferencja odbędzie się w pewnej miejscowości, której nazwa jest trzymana **w tajemnicy.** Francję będzie reprezentował **Massigli,** a Włochy **Rosso.** Pozatem Anglja wyśle **swego obserwatora.** Dziennik wyraża przypuszczenie, że rokowania zostaną ukończone porozumieniem i że **układ włosko - francuski zostanie podpisa-**

Położenie w Indjach.

ZAMACH NA MIESZKANIE GEN. CASSELSA.

Londyn, 15. maja (A. T. E.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin sekretarz dla spraw Indji **Wedgwood Benn był ponownie interpelowany w sprawie położenia w Indjach.** Minister oświadczył, że sytuacja ogólna nie uległa zmianie. Co się tyczy położenia w okręgu Peszawaru, demonstracja samolotów wojskowych w ubiegłą niedzielę dała oczekiwane rezultaty. **Oddziały policji angielskiej rozbroiły kilka plemion górskich i przeprowadziły szereg aresztowań. W północnym Mazíristanie tubylcza ludność górska zaatakowała kilka posterunków angielskich. Władze zarządziły** natychmiast wysyłkę samolotów, które rzucały bomby. Koło Dattakhel jeden z żołnierzy angielskich został zabity.

Londyn, 15. maja (PAT) Korespondent „Daily Mail" w Lahorze donosi, że w Ravalpindi (Pendżab) oddano szereg strzałów w kierunku domu, w którym mieszka gen. **Robert Cassels,** generalny adjutant armji indyjskiej. **Posterunki odpowiedziały na strzały.** Nikt nie odniósł ran. Generał był w czasie zajścia nieobecny w domu.

—o—

STYPENDJA DZIENNIKARSKIE NA R. 1929/30.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja. (st) Min. oświaty przyznało **stypendja na studja dziennikarskie na r. 1929/30** następującym kandydatom przedstawionym przez zarząd Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich: **Hieronimowi Wierzyńskiemu** („Gazeta Warszawska"), dr. Marjanowi **Chełmikowskiemu** („Kurjer Poznański"), **Leonowi Weinstokowi** („Chwila") i Bolesławowi Jackowi Frylingowi („Kurjer Polski"),

ny przez Brianda i Grandiego podczas wrześniowej sesji Ligi Narodów. Sauerwein twierdzi, że rokowania francusko - włoskie obejmą również sprawę granic Trypolitanji, oraz sprawę Tunisu.

Sprawozdanie z Sesji Komitetu

bezpieczeństwa i rozjemstwa.

Genewa, 15. maja. (PAT.) Szw. Ag. Telegr. Na dzisiejszem, ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, przedewszystkiem złożone zostało sprawozdanie o wynikach prac ostatniej sesji komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa, przyczem sprawozdawca zaproponował, aby opracowany przez ten komitet projekt konwencji w sprawie wzmożenia środków dla zapobieżenia wojnie i niesienia pomocy państwu zaatakowanemu, przesłany został najbliższemu Zgromadzeniu Ligi Narodów. Rada wniosek ten uchwaliła.

Niemiecki minister spraw zagr. Curtius określił wynik ostatniej sesji komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa jako niedostateczny i wyraził nadzieję, że najbliższe Zgromadzenie Ligi da lepsze rezultaty.

Następnie minister Henderson złożył oświadczenie w sprawie palestyńskiej, przypominając, że sprawozdanie wysłanej do Palestyny komisji śledczej zostało już ogłoszone.

Odmówione petycje.

Na końcu Rada Ligi omówiła sprawę dwóch petycyj mniejszości polskiego Górnego Śląska, odkładając załatwienie sprawy do sesji wrześniowej.

Wreszcie na swojem ostatniem poufnem posiedzeniu Rada Ligi przyjęła do wiadomości, że rząd angielski mianował angielskiego sędziego Karola Barde'a, b. ministra szwedzkiego spraw zagranicznych Lölgrena i b. gubernatora Sumatrji Van Kempeka na członków komisji, która ma zbadać konflikt żydowsko-arabski, w sprawie ściany płaczu.

Pozatem Rada Ligi Narodów postanowiła następną sesję, tj. 60., otworzyć dn. 5. września br., oraz przyjąć dar Rockefelera w sumie 80.000 dolarów, przeznaczonych na badania komitetu fiskalnego Ligi w sprawie podwójnego opodatkowania.

Na tem porządek dzienny prac obecnej 59. sesji Rady Ligi został wyczerpany i sesja Rady została zamknięta.

—o—

SIR LODGE NASTĘPCĄ NANSENA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. maja. (Z) Po zgonie prof. Nansena wysokiego komisarza Ligi Narodów do spraw uchodźców rosyjskich, kierownictwo tych spraw objął dotychczasowy zastępca jego Anglik, sir Lodge. Przygotowana na koniec maja br. międzypaństwowa konferencja rzeczoznawców do spraw uchodźców rosyjskich została wskutek projektowanych zmian organizacyjnych komisarjatu odroczona i odbędzie się w drugiej połowie sierpnia.

—o—

PROCES SEINFELDA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. maja. (Z) W kołach politycznych oczekują z wielkiem zainteresowaniem rozpoczynającego się w sobotę procesu podającego się za dziennikarza Seinfelda o podsłuch telefoniczny. Przez salę sądową przewinie się cały szereg świadków, odgrywających wielką rolę w życiu politycznem.

Expose kanclerza Schobera

NIE „ZDRADZIŁ ANSCHLUSSU" I ZAWSZE Z DUMĄ PRZYZNAJE SIĘ DO NARODU NIEMIECKIEGO.

Wiedeń, 15. maja. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej, kanclerz Schober wygłosił expose o sytuacji gospodarczej i politycznej.

Kanclerz Schober przedstawił zabiegi rządu celem złagodzenia kryzysu gospodarczego w Austrji. Rokowania w sprawie rewizji traktatów handlowych z Jugosławją i Węgrami znajdują się tuż przed ukończeniem. Rokowania z Rumunją rozpoczęły się. Tabela do taryfy celnej jest już gotowa. Krytyka traktatu handlowego austroniemieckiego jest niesłuszna, gdyż traktat jest lepszy od poprzedniego. — Kanclerz Schober oświadczył się bezwarunkowo za zniżeniem podatków i opłat publicznych.

W dalszym ciągu swej mowy kanclerz Schober wystąpił przeciwko tendencyjnym komentarzom, jakie wywołała jego podróż do Rzymu i Berlina, twierdzącym, jakoby „zdradził Anschluss". Kanclerz nazywa to głupiem oszczerstwem, zawsze bowiem przyznawał się z dumą i radością do narodu niemieckiego. Kanclerz zakończył zapewnieniem, że, jak w ostatnich 7-miu miesiącach, tak i nadal będzie rząd dążył do uzdrowienia państwa. Po expose kanclerza Schobera rozpoczęła się dyskusja.

Małopolanin rozbił bank w Monte Carlo

PO WYPŁACENIU MU KWOTY 2 MILJ. FR. KASYNO W TYM DNIU ZAMKNĘŁO SWE PODWOJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. maja. (st). Z Paryża donoszą o wielkiem rozbiciu banku w kasynie gry w ruletkę w Monte Carlo. Mianowicie bohaterem dnia był b. rotmistrz austr. Jan Stawski, pochodzący z Małopolski. W przeciągu czterech dni kolejno grał on w kasynie, stawiając wygrane na pola uprzednio zapisane na karteczce, podwajając i potrajając stawki. Kilka razy przegrał, lecz w trzecim dniu był wygrany przeszło 170 tys. fr. Onegdaj wygrał rozbijając bank 2 milj. fr. Wypadek taki jest zawsze zamknięciem w tym dniu kasyna bez względu na porę dnia, gdyż do czasu zgromadzenia nowych zapasów gotówki, ruleta nie rozporządza obrotowym kapitałem. Stawski, według wieści, był przed kilku dniami bez grosza i zastawił przed grą dwa pierścionki oraz zegarek za 250 fr. Z wygranej Stawski wysłał półtora milj. fr. rodzinie do kraju, resztę zatrzymał przy sobie i mimo rad życzliwych znajomych został w Monte Carlo, by grać dalej.

Otrucie szwagierki W. Ks. Cyryla.

PODNIECENIE WŚRÓD CZŁONKÓW KOLONJI ROSYJSKIEJ W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. maja. (st) Paryską kolonję rosyjską ogarnęło znowu sensacyjne podniecenie z powodu śmierci znanej artystki Walentyny Raszewskiej. Osoba zmarła była popularną wśród emigrantów, była bowiem siostrą żony W. Ks. Borysa, brata pretendenta od korony carskiej W. Ks. Cyryla. Przed pewnym czasem Burcew wystąpił z publicznem oświadczeniem, oskarżając Raszewską, iż działa wśród emigracji rosyjskiej we Francji jako agentka GPU. W jakiś czas potem Raszewską znaleziono w jej mieszkaniu otrutą. Władze prowadzą dochodzenia w celu wykrycia, czy ma się tu do czynienia z samobójstwem, czy też z zamachem morderczym.

Złamany nos i kontuzje.

WYNIK MECZU AUSTRJA - ANGLJA.

Wiedeń, 15 maja. (PAT.) We środę rozegrany został w Wiedniu wobec 65 tysięcy widzów, w obecności prezydenta Austrji Miklasa, kanclerza Schobera, ministrów, członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli zagranicznych związków sportowych wielki międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Anglji i Austrji. Po wyniku nierozstrzygniętym, wywalczonym przez reprezentację Niemiec w spotkaniu z Anglją, mecz ten miał wykazać, czy wynik ten był przypadkowy, czy też naprawdę mamy do czynienia z kresem piłkarskiej hegemonji Anglji na kontynencie. Wynik meczu raczej potwierdził to drugie przypuszczenie, mecz bowiem, pomimo wysiłków Anglji zakończył się wynikiem bramkowym 0:0.

Wiedeńskie pisma twierdzą, że gra Anglików była niewątpliwie lepsza od gry Austrjaków, lecz mimo to przyniosła duże rozczarowanie. Do obniżenia poziomu meczu przyczynił się pozatem fakt, że obie strony walczyły ze sobą w sposób bezwzględny, często wykraczający poza ramy lojalnej gry. Skutkiem zbyt ostrej gry, gracz angielski Weber odznał złamania nosa i został odwieziony do szpitala. Po stronie austr. doznali obrażeń Tandler i Reiner.

W ostatnich minutach Anglja miała znaczną przewagę, ale nie mogła przełamać muru obrony austrjackiej. Stosunek kornerów wynosił 8:4 dla Anglji. Zawody prowadził sędzia holenderski Mattern.

POR. ZAĆWILICHOWSKI PRZESZEDŁ DO M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. maja. (Z) Jak się dowiadujemy por. Zaćwilichowski b. pełniący obowiązki szefa gabinetu prezesa Rady Min. za czasów prof. Bartla, został mianowany radcą ministerjalnym w Min. spraw zagran. i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

—o—

WŁOSKIE KARABINY MASZYNOWE DLA WĘGIER?

Budapeszt, 15. maja. (PAT.) Z miarodajnych źródeł węgierskich zaprzeczają kategorycznie wiadomości, podanej przez bukareszteński „Universul", jakoby do Burgas przybył z Italji, transport kulomiotów, przeznaczony dla Węgier.

—o—

BUDOWA KOLEJI Z KUT DO WYŻNICY.

Stanisławów, 15. maja. (PAT.) Onegdaj komisja obchodowa zbadała sprawę udzielenia zezwolenia Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie na budowę kolei normalnotorowej z Kut (Powiat Kosów) do Wyżnicy po stronie rumuńskiej, jakoteż na wybudowanie stacji kolejowej w Kutach. Po przeprowadzeniu badań, komisja uchwaliła postawić wniosek do ministerstwa komunikacji o udzielenie tego zezwolenia.

SPRAWA B. KONSULA LINDEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. maja. (Z) Dawna sprawa z przed kilku lat o sfałszowanie zobowiązań PKO na sumę 80 tys. zł. znajdzie się na wokandzie sądu apelacyjnego w sobotę 17. bm. Na ławie oskarżonych zasiądą b. konsul gen. Marjan Linde, brat śp. Huberta i Wilhelm Baux, przedsiębiorcy budowlani, skazani przez sąd okręgowy pierwszy na rok więzienia, drugi na półtora roku więzienia. Uwzględniając powództwo cywilne PKO sąd uznał zobowiązania PKO z podpisem śp. Huberta Lindego za sfałszowane. W sądzie apelacyjnym wyrok sądu okręgowego uchylono, oskarżonych uniewinniono, powództwo cywilne PKO oddalono. Z kolei wyrok sądu apelacyjnego zaskarżyła w trybie kasacyjnym prokuratorja gen. imieniem PKO oraz urząd prokuratorski. Kasację urzędu prokuratorskiego wobec uchybienia terminu pozostawiono w Sądzie Najwyższym bez rozpoznania. Kasację prokuratorji gen. uwzględniono, wobec czego sprawa znajdzie się w najbliższą sobotę na posiedzeniu sądowem.

—o—

KATASTROFA POWODZI W SZWARCWALDZIE.

Berlin, 15. maja. (PAT). Ze Szwarcwaldu nadchodzą alarmujące wiadomości o katastrofie powodzi, spowodowanej kilkudniowemi ulewami. Rzeki i potoki wystąpiły z brzegów, zalewając całe okolice. Zasiewy zniszczone. Mosty i szosy zalane wodą. W wielu miejscowościach woda podmyła i zamuliła tory kolejowe, tak, że poszczególne miejscowości odcięte są zupełnie od świata.

WYKROCZENIA ANTYSEMICKIE W RUMUNJI.

Bukareszt, 15. maja (A. T. E.) W kilku miastach Rumunji wydarzyły się dziś antysemickie wykroczenia. W Bukareszcie został napadnięty przez studentów rabin Kap. Odniósł on dość ciężkie obrażenia.

Na marginesie.

Apetyt nie na miejscu.

Lwów, 16 maja.

W zacisznych gabinetach i w szmerze poufnych rozmów rodzi się przyszła, rozszerzona liczebnie i podwyższona kompetencyjnie Rada miasta Lwowa. O tem, że „coś się tam dzieje", dowiaduje się zwyczajny śmiertelnik jedynie z prasowych ech tej zakulisowej walki. Jeden z takich oddźwięków wydała wczorajsza „Chwila".

Należy z uznaniem powitać **gruntowną ewolucję poglądów** tego dziennika na samorząd lwowski. Do niedawna istniały dla „Chwili" tylko **dwie alternatywy:** nowe wybory na podstawie nowej ordynacji, lub komisarskie status quo. Wszystko inne było nie do przyjęcia. Aż wczoraj zgodzono się nagle na **trzecią możliwość,** wysuniętą przez min. Józewskiego. Wprawdzie jest ona „paljatywem i surogatem", ale w każdym razie oznacza **„sukces idei samorządowej".** Skąd ta raptowna zmiana? Rzecz bardzo prosta. „Chwila" **gotowa jest zejść ze swego „zasadniczego stanowiska", ale pod warunkiem,** że 1) nie będzie w nowej Radzie utrzymany stosunek wyznaniowy 80:20, i 2) że **reprezentować będzie w tej Radzie ludność żydowską „obóz narodowo - żydowski".**

Na ów stosunek cyfrowy trudno coś poradzić. Gdy się tworzy Radę z nominacji i nawiązuje do tego, co było, trzeba i w złem i w dobrem utrzymać stare normy. Zresztą „Chwila" z pewnością zrezygnowałaby z pierwszego postulatu, gdyby zapewniono ją, że tych 20 na 80 miejsc obsadzonych będzie **100-procentowymi sjonistami,** delegowanymi przez partję.

I tu jest sprawa zasadnicza. Dla „Chwili" nic nie znaczy, że Rada miejska jest **organem administracyjno-gospodarczym,** przy którego formowaniu **czynnik partyjno - polityczny ma najmniej do powiedzenia.** O ile przy wyborach niestety czynnik ów wciska się, usiłując demagogją zdobyć dla siebie miejsce, o tyle przy nominacjach bodaj jedyną ich dodatnią stroną jest **możność doboru pełnowartościowych kandydatów.** Pełnowartościowych, to znaczy **ludzi o kwalifikacjach osobistych, wypróbowanych na polu pracy publicznej i cieszących się ogólnem zaufaniem.**

Dla „Chwili" jedyną legitymacją jest natomiast **przynależność do partji.** Tak jest i było. Przed dwoma laty sjoniści, pertraktując z ówczesnym Wojewodą, nie wysunęli **ani jednego** przedstawiciela drobnego kupiectwa, **ani jednego** rzemieślnika, **ani jednego** człowieka bezpartyjnego. Kandydatami „Żyd. obozu narodowego" było **kilku adwokatów** o nazwiskach i dorobku poza kroniką partyjną prawie nieznanych. Wówczas też nie remonstrowali przeciw proporcji wyznaniowej.

Byłoby to od biedy zrozumiałe, gdyby sjoniści **naprawdę** reprezentowali ludność żydowską. Ale przecież przy wyborach do kahału zdobyli wraz z bundowcami **tylko 40 prc. głosów żydowskich.** Ileżby zdobyli w powszechnych wyborach miejskich?

Apetyty są wielkie, jednak **niezdrowe.** Zamiast roić o „kluczu", którego zniesienie możliwe jest tylko w drodze wyborów powszechnych, powinni raczej sjoniści postarać się, aby zdobyć dla swoich szeregów ludzi, przygotowanych do pracy samorządowej i legitymujących się nieco poważniejszemi kwalifikacjami, niż zasługi, oddane stronnictwu. Takich kandydatów **nie mają** i stąd tęsknota do „ryczałtowego" załatwienia sprawy. Stąd powiadają: „Niech nam dadzą **wszystkie miejsca żydowskie „in blanco",** a my już je jakoś obsadzimy".

Są apetyty.

Czy jest pan zadowolony z radja?

Pierwszy dzień naszej ankiety.

Więcej malkontentów aniżeli entuzjastów.

Lwów, 16 maja.

Otwierając dyskusję na temat polskiej, a w szczególności lwowskiej radjofonji, liczyliśmy się z tem, że wybieramy przedmiot **żywo interesujący naszych Czytelników.** Dziesiątki tysięcy osób we Lwowie i poza Lwowem korzysta codzień z dobrodziejstw tej cudownej instytucji z mniejszym lub większym zachwytem. Czyni spostrzeżenia, formułuje zarzuty, a przecież znaną jest rzeczą, że inaczej bolą lub cieszą myśli zachowane, a **inaczej wypowiedziane publicznie.** Wypowiedzenie się przynosi **pewną ulgę** i ostatecznie daje niejakie prawdopodobieństwo, że te uwagi i poglądy dojdą do kompetentnego adresata i odniosą jakiś skutek.

Wielka ilość listów, otrzymanych już pierwszego dnia po rozpisaniu naszej małej ankiety dowodzi, że **stworzenie takiej „trybuny" było potrzebne.** Radjoabonenci mają dużo do powiedzenia. My ze swej strony zaznaczamy, że uwzględniając o ile możności w jak najszerszej mierze napływające głosy, sami zajmować będziemy **stanowisko objektywne.** Dopuścimy zarówno krytykę, jak pochwałę. Robimy to nawet już dziś. Bo o co chodzi? O **prawdziwy wyraz opinji** w sprawie sprawności naszej radjofonji. Tylko prawda, bezpośrednia i niesfałszowana, może zmienić na lepsze to, co poprawy domaga się, i utrwalić to, co dobre.

Czy transmisja nabożeństw jest wskazana.

Jak wiadomo — „Polskie Radjo" nadając niedzielne nabożeństwa, kieruje się myślą udostępnienia bodaj akustycznego Służby Bożej tym, którym wiek lub choroba uniemożliwia uczęszczanie do kościołów. Ale i tu zachodzi pewna wątpliwość. Oto co nam pisze p. L. G.:

„Od kilku tygodni słucham transmitowanych nabożeństw i kazań. Jako katolik ośmielam się zwrócić uwagę, że radjoodbiorniki znajdują się w restauracjach i — co gorsza — w lokalach publicznych o sławie nawet bardzo podejrzanej. Według mego zdania **jest to profanacja".**

Byłoby dobrze, gdyby w tej drażliwej sprawie zechciał się również wypowiedzieć **ktoś z kół duchowieństwa,** które zapewne brało pod uwagę możliwość takiej profanacji, udzielając zezwolenia na ustawienie mikrofonów w świątyniach.

Więcej muzyki zagranicznej.

Pan F. B. żali się, że płacąc taki sam abonament, co posiadacze aparatów lampowych, nie korzysta z odbiorów zagranicznych, zdaniem jego **lepszych i ciekawszych.** „Onegdaj — pisze — zapowiedział speaker próbę retransmisji zagranicznej, jakkolwiek były to tylko kilkuminutowe urywki, byłem zdumiony. Tak **pięknie i czysto** wypadła ta muzyka w przeciwieństwie do brzdąkania naszych niektórych restauracyj i lokali tanecznych, do tego ustawicznie przerywanego lub cichnącego. Możeby można **codzień pozwolić sobie na takie retransmisje** i powetować w ten sposób straty, spowodowane nadawaniem audycyj bezwartościowych?

Jest i ktoś zadowolony.

Tym — **jak dotąd** — unikatem jest p. E. D., który na wstępie zastrzega się, że nic go nie łączy z lwowską radjostacją i że wyszedł dawno z lat, w których gotów był entuzjazmować się wszystkiem. Niemniej

„jestem z pracy naszej rozgłośni lwowskiej i jej programu **najzupełniej zadowolony".**

Od kilku lat marzyłem o tem, by móc słuchać radja, niestety na drogi lampowy odbiornik pozwolić sobie nie mogłem. Nareszcie spełniły się moje marzenia i w dniu 15 stycznia br. stacja lwowska rozpoczęła swoje próby. Tegoż dnia kupiłem sobie aparat detektorowy i słucham stale, **nieopuszczając ani jednej audycji w najdosłowniejszem tego słowa znaczeniu.** Jak zakochany wciąż spogląda na zegarek, by widzieć, jak dużo czasu dzieli go od oczekiwanej randki, tak ja oczekuję na godz. 17.45, kiedy to odezwie się rozgłośnia lwowska i ani na chwilę nie przestaję słuchać, aż do godz. 24.

Tak trwa już od 25 stycznia, tj. **4 miesiące** i nietylko mi się dotychczas radjo nie znudziło, lecz coraz więcej umila mi życie i zajmuje i nie wyobrażam sobie, cobym robił, gdyby stacja lwowska przestała funkcjonować.

Napewno nie wielu jest we Lwowie, którzyby mogli to samo powiedzieć (co do każdej najdrobniejszej nawet kilkuminutowej audycji prowadzę **szczegółowe notatki** i zapiski, które mogę w każdej chwili pokazać); mogę zatem wyrazić swe zdanie o lwowskich programach.

Jak już powyżej napisałem, b. mi się podobają. Z fejletonów i odczytów **jestem zadowolony** i chętniebym więcej ich słuchał; **dobór płyt** w koncertach gramofonowych jest **doskonały.** Pozostaje najważniejsza kwestja koncertów. Ja osobiście jestem zwolennikiem tylko **zupełnie lekkiej,** miłej dla ucha, muzyki i śpiewów, więc przyznam się, że czasami koncerty z Filharmonji, transmisje oper i recitale śpiewane lub fortepianowe **mnie nudzą,** ale rozumiem przecież, że jest więcej zwolenników muzyki poważnej i że **muzyka ta musi być kultywowana.**

Dawniej chodziłem tylko do teatrów na operetki, rewje i komedje, nigdy zaś nie byłem na operach i koncertach symfonicznych, uważając je za nudziarstwo, na które szkoda pie-

Nowa Rada miejska we Lwowie

ZOSTANIE UKONSTYTUOWA NA W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Lwów, 16. maja.

(jp) Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, **wojewoda Gołuchowski wystosował już do wszystkich członków Rady Miejskiej z wyboru,** (których listę podaliśmy onegdaj), zapytanie, czy zechcą wejść **w skład nowej Rady miejskiej,** która ma być na nowo powołana. Termin na odpowiedź oznaczył Wojewoda **do 5 dni.** Wobec tego należy się spodziewać, że nowa Rada miejska zostanie powołana do życia w najbliższych już dniach.

między, obecnie zaś **dzięki radju zaczy nam jednak i w poważnej muzyce znajdować swoiste piękno.**

W myśl przysłowia, "iż jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził", uważam, iż rozgłośnia nasza przy największych staraniach nigdy wszystkim nie dogodzi, bo to jest niemożliwością. Prenumeruję „Radjo" i przeglądając codziennie programy zagranicznych stacji widzę, iż **nie są one wcale ciekawsze,** ani więcej urozmaicone od naszych polskich programów.

Co się tyczy samego nadawania, to lwowska stacja ostatnio **pracuje doskonale,** a jeśli są jakieś przerwy i zniekształcania audycji, to jest to **winą wyłącznie Dyr. Poczt i Telegr.**

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

ZA STRZELANINĘ NOCNĄ ZOSTAŁ OSADZONY W WIĘZIENIU SZEF MILICJI FRAKCJI REWOL. ŁOKIETEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (Z) Dziś nad ranem do teatrzyku przy ul. Jasnej, gdzie mieści się teatrzyk „Morskie Oko" i kabaret „Nitouche", przyjechał samochodem jakiś mężczyzna w towarzystwie kilku osób i począł dobijać się do zamkniętego lokalu. Między mężczyzną owym a służbą, która sprzątała lokal, wynikł ostry zatarg, w czasie którego nieznajomy mężczyzna dobył rewolweru i kilkakrotnie strzelił. Zaalarmowano najbliższy posterunek policji, który owego mężczyznę i kilku towarzyszących mu osób sprowadził na komisarjat policji. Okazało się, iż jest to Łokietek, słynny działacz, który najpierw był szefem bojówki socjalistycznej PPS., a następnie po rozłamie przeszedł do PPS. dawnej frakcji rew. Wobec tego, że Łokietek został zatrzymany na gorącym uczynku z bronią w ręku, został on osadzony w więzieniu. Między władzami wynikła w ciągu przedpołudnia ożywiona korespondencja telefoniczna tem bardziej, że Łokietek cieszy się dużem poparciem niektórych osób ze sfer rządowych. W południe na zarządzenie komisarza rządu Łokietek został w dalszym ciągu zatrzymany w areszcie, a sprawę całą, która została przekazana natychmiast prokuratorowi, objął sędzia śledczy Chmielarz.

Do tej chwili Łokietek znajduje się jeszcze w więzieniu pod zarzutem usiłowanego zabójstwa. W kołach politycznych sprawa aresztowania Łokietka, który odgrywał w ostatnich czasch dużą rolę i występował czynnie na rozmaitych wiecach, pochodach i manifestacjach, wywołała zrozumiałą sensację.

Samobójstwo porucznika-lotnika

PRZYCZYNY DESPERACKIEGO KROKU JESZCZE NIE USTALONO.

Lwów, 15 maja.

(—) Wczoraj około godz. 7 wieczorem dzielnica gródecka została zaalarmowana wieścią o tragicznym wypadku, który wydarzył się w realności przy ul. Kętrzyńskiego 32, gdzie zamieszkały porucznik - pilot z 3 p. lotn. w Lidzie, Edward Radecki, poniósł śmierć od kuli rewolwerowej. W pierwszej chwili nie zdołano ustalić, czy śp. por. Radecki zginął od kuli samobójczej, czy też został zabity. Na miejscu zjawili się funkcjonarjusze policyjni, oficer inspekcyjny garnizonu, lekarz inspekcyjny garnizonu, oficer śledczy żandarmerji, którzy wdrożyli dochodzenia. Dochodzenia te trwały kilka godzin, poczem ustalono ponad wszelką wątpliwość, że denat popełnił samobójstwo. Ś. p. por. Radeckiego znaleziono w jego pokoju, siedzącego w krześle, z raną w sercu. Rewolwer leżał obok na podłodze. W pokoju znaleziono mnóstwo listów, przygotowanych do wysyłki. — Początkowy tok śledztwa zdaje się wskazywać na to, iż na decyzję samobójstwa miały wpłynąć sprawy natury erotycznej. Teza ta niezupełnie jeszcze ustalona, jest przedmiotem dochodzeń władz. — Śp. por. Radecki bawił we Lwowie na kursie fotograficznym, prowadzonym przez Politechnikę.

Kubłem wody oblał lekarza.

OSZUST ARESZTOWANY Z POLECENIA SĄDU LWOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (st) W areszcie policyjnym w Tomaszowie Mazowieckim przebywa od dłuższego czasu niejaki Foerster, **aresztowany z polecenia władz sądowych lwowskich. Foerster ma na sumieniu szereg oszustw dokonanych w Małopolsce Wschodniej, przyczem podawał się za inspektora więziennictwa. Wczoraj w areszcie w stanie silnego zdenerwowania począł domagać się lekarza, równocześnie demolując urządzenie celi.** Przybyły lekarz w towarzystwie policjanta skwalifikował poczynania Foerstera jako symulację. Oburzony z powodu zdemaskowania aresztant, **porwał stojący w celi kubeł z wodą, oblał nią lekarza i policjanta,** przyczem znowu począł burzyć urządzenie. Przybyli policjanci sprowadzili go do komisarjatu, gdzie się uspokoił

Przewrót w produkcji filmu dźwiękowego

SENSACYJNY WYNALAZEK PROFESORA BERLIŃSKIEGO.

Wiedeń, 15. maja. (PAT). Wedle informacji „Neue Fr. Presse", prof. B. Lange skonstruował w Berlinie nową **komorkę fotoelektryczną,** której skuteczność przewyższa rzekomo znacznie komórki, dotychczas używane. Komórki fotoelektryczne mają, jak wiadomo, na celu **przemianę wahań intensywności promieni świetlnych w wahaniu prądu elektrycznego.** W kołach technicznych sądzą, że wynalazek prof. Langego wywoła **przewrót w produkcji filmu dźwiękowego.** Ponadto będą nowe komórki miały **zastosowanie w technice przenoszenia obrazów na odległość i widzenia na odległość.** Będą też mogły być użyte **do automatycznych aparatów sygnałowych i reklamowych.** Bliższych szczegółów wynalazku prof. Langego dziennik wiedeński nie podaje.

KONFERENCJA NA ZAMKU.

Warszawa, 15. maja. (PAT.) Prezes Rady Ministrów **Walery Sławek** udał się w dniu dzisiejszym, w godzinach popołudniowych **na Zamek,** gdzie był przyjęty na audjencji przez **p. Prezydenta Rzeczypospolitej.**

AUDJENCJE U PREMJERA.

Warszawa, 15. maja. (PAT.) Prezes Rady Ministrów **Walery Sławek** przyjął w dniu dzisiejszym delegację Związku Pracowników Państwowych następnie delegację Związku Inwalidów.

IMIENINY OJCA ŚW.

Citta del Vaticano. 15 maja. (PAT.) Z okazji imienin Ojca Świętego, Piusa XI. święte **Kolegjum kardynałów zostało przyjęte in gremio i złożyło życzenia Papieżowi.** Prezes Kolegjum św. Piotra złożył Ojcu św. dar w postaci wielkiego kosza kwiatów. Popołudniu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego nowego Kolegjum na Janiculum. Ojciec św. otrzymał wiele cennych podarunków z Włoch i z zagranicy oraz niezliczoną ilość depesz i listów z powinszowaniami.

MASOWE WĘDRÓWKI YANKESÓW DO EUROPY.

Nowy Jork, 15. maja. (PAT). W ciągu ostatnich 48 godzin odpłynęło z portu nowojorskiego **12 parowców transatlantyckich, wiozących 14.000 pasażerów do Europy** i rozpoczynając w ten sposób sezonowe podróże z N. Jorku do Europy.

CIĘŻKA SYTUACJA PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Warszawa, 15. maja (PAT) Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski przyjął wczoraj delegację przemysłowców łódzkich, która przedłożyła mu memorjał, zwracający uwagę na **ciężką sytuację mysłu włókienniczego w Łodzi oraz prosiła o pomoc przez przydzielenie kredytów i złagodzenie ciężarów podatkowych.**

EWAKUACJA OSTATNIEJ STREFY NADRENJI.

Berlin, 15 maja. (PAT.) Prasa niemiecka donosi z Paryża, iż w związku z dzisiejszą konferencją Rady Nadzorczej Banku dla Wypłat Międzynarodowych z ministrami finansów państw zainteresowanych oraz między narodowemi kołami bankowymi, na której omawiane były szczegóły co do emisji pierwszej pożyczki odszkodowawczej, rząd francuski miał wydać rozkaz generałowi Guiglaumat rozpoczęcia opróżnienia **ostatniej strefy terenów okupowanych.**

Głosy publiczne.

Apel do władz wojsk.

Lwów, 16. maja.

Z kół naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi z prośbą o umieszczenie:

Mieszkańcy ulicy Potockiego, Nabielaka, Na Bajki, Sodowej i sąsiednich **nawiedziła niczem niezasłużona przykrość.** Ulice te obrała wojskowość na naukę jazdy automobilami. Pięć ogromnych **automobili ciężarowych krąży bezustannie od wczesnego ranka aż do zmierzchu po wymienionych, bardzo ożywionych ulicach.** Piekielny turkot, ryk syren i trąbek, ustawiczne eksplozje motorów napełniają cały dzień ulice, **od posuwających się szybko automobilów domy drżą w posadach.** Nie brak też i wypadków. Przy ulicy Potockiego początkujący kierowca omal nie przejechał jakiejś kobiety, przy ulicy zaś Na Bajki wjechało auto **na chodnik, na którym bawiły się dzieci.**

Czy nie możnaby tego ciężaru rozłożyć **na obręb całego miasta lub też prowadzić naukę jazdy na licznych, obszernych terenach, będących własnością wojskowości?**

POGRZEB ŚP. ORKANA ODBĘDZIE SIĘ NA KOSZT PAŃSTWA.

Warszawa, 15. maja (PAT) Pan Prezydent Rzplitej polecił wojewodzie krakowskiemu Kwaśniewskiemu złożyć wyrazy współczucia rodzinie zmarłego poety Władysława Orkana i wieniec od siebie na trumnie Zmarłego. Pogrzeb śp. Władysława Orkana odbędzie się na koszt państwa.

KONFERENCJA PANEUROPEJSKA

Berlin, 15. maja. (PAT.) W najbliższych dniach otwarta będzie w Berlinie **międzynarodowa konferencja paneuropejska,** w której wezmą udział delegacje prawie wszystkich państw europejskich. Szereg wybitnych osobistości zapowiedział przyjazd.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE NAWRÓCONEGO PROWOKATORA.

Ryga, 15. maja. (ATE). W kołach emigracji ukraińskiej wielkie wzburzenie wywołał fakt **tajemniczego zniknięcia studenta ukraińskiego Michalczuka, który przed tygodniem wyszedł z domu i więcej nie wrócił.** Poszukiwania Michalczuka nie dały dotychczas żadnych wyników. **Michalczuk, który przebywał czas dłuższy w Kijowie i był agentem prowokatorem GPU., uciekł przed rokiem zagranicę i ogłosił niedawno rewelacyjne dane o prowokacyjnej działalności GPU. w związku z głośnym procesem 45 działaczy ukraińskich w Charkowie.** Ogólnie przypuszczają, że Michalczuk został w podstępny sposób porwany i zamordowany przez agentów GPU.

ZYGZAKI.

Znów jeden splendor więcej.

Lwów, 16. maja.

Międzynarodowe zawody konne w Rzymie skończyły się. Ekipa nasza wraca do kraju. (O „ekipach“, „raidach“, „raisach“, „szkwałach“ „sztormach“, „bryzach“ i słownictwie marynarskiem generała Zaruskiego innym razem).

„Ekipa“ czyli oddział naszych jeźdźców przyjmowany będzie w Warszawie zapewne znów z honorami, choć może nie takiemi jak przedtem w podobnych okolicznościach. Będą bankiety i fotografje, ale entuzjazm będzie troszkę zmrożony, a miny ździebko kwaśne. Bo w sekrecie mówiąc, w Rzymie była mała „klapa“. Zdobyliśmy bowiem z nagród tylko coś niecoś. Trudno: gdzie więcej koni biega, jaki taki musi przyjść ostatni, zwłaszcza, gdy choć ma dobrą metrykę, nogi ma kiepskie. Najlepszy jeździec na to nie poradzi. Dobry koń dużo kosztuje, a choć na wyścigi zagraniczne nie żałujemy pieniędzy i jak to mówią, odejmujemy sobie od ust, redukując kolejarzy i wstrzymując pracę w warsztatach kolejowych, więcej dać nie mogliśmy dla ratowania naszego końskiego prestiżu.

Nie powinniśmy jednak żałować wydanych pieniędzy, bo chodzi tu o propagandę Polski zagranicą, o której tam cuda opowiadają, a nawet piszą do Warszawy, dodają jeszcze „Russie“. Każdy więc, kto w pocie czoła własnego i grzywy końskiej przyczynia się zagranicą do pozyskania sympatji dla nas, godzien jest pochwały.

Mimo nieudałych w Rzymie „raidów“ (jazd!) spotkał naszych jeźdzców splendor nie mały: rozmawiał z nimi król włoski.

Mój prywatny korespondent, ponieważ „Pat“ w tym wypadku był bardzo lakoniczny, a „Stefani“, „Havas“ i „Wolf“ jeszcze więcej, opisuje mi to królewskie „cercle“ nieco obszerniej.

Dla zbudowania więc ogólnego przytaczam relację mojego korespondenta prawie dosłownie:

„Król obecnie, gdy Mussolini rządzi, a król panuje, staje się coraz więcej popularny, bo na zapoznanie się ze swoim narodem ma więcej czasu. Teraz każde poświęcenie pomnika, mostu, sztandaru, każda uroczystość winobrania i dożynek ma więcej podniosły charakter ze względu na obecność królewską.

Podczas ostatnich wyścigów król polecił prezydjum wyścigów przedstawić sobie niektórych jeźdźców zagranicznych, a między nimi francuskich, argentyńskich polskich, tych których przysłała Łotwa, Nicaragua i innych. Rozmawiał z nimi o tem i owem, informując się o to i owo.

Bardzo ciekawą rozmowę prowadził król z jeźdźcem polskim:

— Pan, panie oficerze, zapewne jesteś Polakiem?

— Tak, Wasza Królewska Mość!

— Polska, to piękny kraj!

— Tak, Wasza Królewska Mość!

— W Polsce macie kawalerję?

— Tak, Wasza Królewska Mość!

— Kawalerja u was jeździ na koniach?

— Tak, Wasza Królewska Mość!

— Kawalerzyści noszą ostrogi?

— Tak, Wasza Królewska Mość! Ale noszą je także i nie kawalerzyści.

— To świadczy o zamiłowaniu narodowem do sportu konnego. Czy oprócz kawalerzystów, oficerowie innych rodzajów broni mają takie same gwiazdki?

— Tak, Wasza Królewska Mość! Emeryci dotychczas mieli złote, ale ponieważ na ulicach widziało się więcej złotych gwiazdek niż srebrnych, emeryci noszą teraz także srebrne od kilku miesięcy.

— Dziękuję panu, panie oficerze za cenne i wyczerpujące informacje o organizacji armji waszej. Powiedz pan w kraju, że Polacy u nas jako turyści są zawsze mile widziani!

Oficer staje na baczność, bo król odchodzi i przystępuje do argentyńskiego jeźdźca. Rozmowa z nim będzie zapewne reprodukowana w dziennikach argentyńskich. Gdybyście jednak chcieli ją podać w waszym dzienniku, jako przetelegrafowaną wam specjalnie przez waszego specjalnego korespondenta, powtórzcie rozmowę z oficerem polskim, bo były identyczne“.

Tyle mój prywatny korespondent. **ar.**

Nieudały występ opryszków z Królestwa

Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu.

Obaj sprawcy zostali ujęci na miejscu czynu

Lwów, 16. maja.

(—) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych mieszkańcy Lwowa zostali **zaalarmowani wieścią o niebywale zuchwałym rabunku, który wydarzył się w śródmieściu, ale na szczęście spalił na panewce,** a rabusie niebezpieczni przestępcy międzynarodowi dostali się w ręce policji. Zajście to, które odbyło się niemal w samem centrum miasta, bo na ul. Brajerowskiej, **ściągnęło na miejsce tłumy przechodniów,** którzy na wiadomość o tem, że rabusie są jeszcze na miejscu **kordonem otoczyli ulicę, nie dając im możności ucieczki.**

Przy kasie bankowej.

Wczoraj około godziny 11-tej przybyła do Warszawskiego Banku Dyskontowego, przy ul. Trzeciego Maja, **p. Anna Stengiowa, wdowa po trafikancie i podjęła ze swego konta kwotę 600 dolarów.** Po przeliczeniu banknotów włożyła je od torebki ręcznej i wyszła z banku. Przez cały czas, gdy bawiła w banku wszystkie jej ruchy śledziło **cztery pary oczu dwóch nienagannie ubranych osobników** i gdy p. Stenglowa z pieniądzmi wyszła z banku, ci dwaj na pozór gentlemani bez skazy **krok w krok udali się za nią.**

Szamotanie z opryszkiem.

W momencie, gdy p. Stenglowa wchodziła do bramy swego domu przy ul. Brajerowskiej 7. **jeden z tych osobników wyprzedził ją, wszedł pierwszy do klatki schodowej i rozsypał na ziemi jakieś pieniądze, poczem nachyliwszy się począł je zbierać, a tem samem zatarasował sobą wejście.** W tym momencie do p. Stenglowej zbliżył się jego towarzysz i **usiłował jej wyrwać torebkę z rąk.** P. Stenglowa jednakowoż torebki z rąk nie wypuściła, **poczęła się z opryszkiem szamotać, a ci widząc, że mogą zostać przez przechodniów ujęci wpuścili ją do klatki schodowej i udali się za nią dalej.** Gdy p. Stenglowa docierała już od drzwi swego mieszkania mieszczącego się w parterze, **rabusie przypuścili na nią atak po raz drugi i jeden z nich przy użyciu siły fizycznej wyrwał jej torebkę, poczem ją odtrącił, podczas gdy drugi torował mu drogę do ucieczki.** Rabuś z błyskawiczną szybkością otworzył torebkę, wyjął banknoty, torebkę rzucił na podłogę i sam rzucił się ku bramie.

Ucieczka i pościg

Na krzyki obrabowanej **z kamienicy wyleciało mnóstwo osób, a równocześnie krzyki te zwabiły przechodniów** z ul. Brajerowskiej. Rabusie **w popłochu poczęli uciekać i jednego z nich przytrzymano w bramie realności, przy ul. Podlewskiego 10, podczas, gdy drugi zbiegł na ul. Szopena, wbiegł do realności pod l. 8 i ukrył się w poczekalni kancelarji adwokata udając przybyłego klijenta.**

Na miejscu zjawili się natychmiast dwaj funkcjonarjusze policyjni, a mianowicie wywiadowca Baran i star. posterunkowy Sarna. Baran **ujął opryszka ukrytego w bramie przy ul. Podlewskiego 10, zaś starszy poster. Sarna udał się w poszukiwanie za drugim bandytą i znalazł go w poczekalni adwokackiej. Okazało się, że rabusie pieniędzy przy sobie nie mieli, gdyż na odgłos krzyku Stenglowej rabuś, który pieniądze z torebki wyciągnął, natychmiast je na ziemię porzucił.** W tym momencie zaszedł charakterystyczny incydent, albowiem p. **Stenglowa znalazłszy pieniądze na podłodze, poczęła wołać do policji: „Puśćcie, puśćcie ich już“.**

Skuci w kajdanki.

Rabusiów **skuto w kajdanki** i doprowadzono do policji. Prawdziwem szczęściem dla nich było zjawienie się w odpowiednim momencie funkcjonarjuszy policyjnych, albowiem **oburzona publiczność rzuciła się na nich i usiłowała ich zlynchować.**

Okazało się, że w ręce policji dostali się **dwaj niezwykli przestępcy międzynarodowi,** a to: **36-letni Gerszon Suchowolski, zamieszkały w Warszawie i 41-letni Icyk Dywan, zamieszkały w Łodzi.** Nie mogąc już od dłuższego czasu pracować na terenie warszawskim i łódzkim, **złodzieje ci przenieśli się niedawno do Lwowa i tutaj rozpoczęli pracę w bankach, puszczając się na kradzieże kieszonkowe.** Wczoraj nie mając okazji na okradzenie wprost z kieszeni, uciekli się do rabunku.

Wypadek ten, który zelektryzował mieszkańców śródmieścia, był wczoraj przez szereg godzin komentowany.

Jeden dokumencik, a tyle kłopotów

LANGWEBER I LASZCZOWER ZASADZENI ZA WSPÓŁUDZIAŁ W FAŁSZERSTWIE PISMA PKU.

Lwów, 16. maja.

(—). Przed Senatem, pod przewodnictwem radcy **Łyczkowskiego** stanęli wczoraj **Zalel Langweber z Rawy Ruskiej i Samuel Laszczower z Bełza, oskarżeni o współudział w fałszowaniu dokumentu publicznego.** Oto w 1928 r. Samuel Laszczower **starał się o paszport na wyjazd do Ameryki.** Tymczasem PKU. ze względów zasadniczych **odmówiło mu pozwolenia,** wobec czego na podanie jego Starostwo w Rawie Ruskiej **odpowiedziało odmownie.** Laszczower tem się nie zraził i w trzy miesiące później za pośrednictwem Zalela Langwebera **nawiązał kontakt z sierżantem PKU. w Rawie Ruskiej Janem Grocholą, który za wynagrodzeniem 60 dolarów, otrzymanych od Langwebera podjął się sfałszowania odnośnego pozwolenia, które zaopatrzył w fałszywy podpis kpt. Posingera.** Gdy Laszczower podanie z tym dokumentem przedłożył Starostwu, **fałszerstwo wyszło na jaw i sierżant Grochola został oddany do dyspozycji władz wojskowych, podczas gdy Langweberem i Laszczowerem zaopiekowała się Prokuratura przy Sądzie okręgowym we Lwowie.**

Na wczorajszej rozprawie **obaj oskarżeni bronili się tem, że nie wiedzieli o tem, że Grochola ma im dostarczyć fałszywego dokumentu,** a honorarjum dali mu jedynie za to, aby sprawę podania **przyspieszył.** Ponieważ obrona ta nie została niczem poparta, przeto **Trybunał uznał obu winnymi zbrodni współuczestnictwa w fałszowaniu dokumentów publicznych i zasadził Langwebera na 5 miesięcy, a Laszczowera na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.**

Pierwszy oskarżony wyrok przyjął, drugi zgłosił odwołanie. Oskarżał prokurator **Janisz,** bronili adwokaci **dr. Bromberg i dr. Brill.**

Brylanty lwowskie na eksport

KŁOPOT DAWIDA STEINBERGA Z IZAKIEM RUDYM.

Lwów, 16 maja.

(—) W styczniu 1929 r. przyjechał z Ameryki do Lwowa **handlarz Dawid Steinberg** w zamiarze kupna pewnej partji brylantów. Steinberg wszedł w kontakt **z Izakiem Rudym,** właścicielem składu jubilerskiego, przy ul. Boimów 10. i dał mu zlecenie, by **na jego rachunek zakupił pewną ilość brylantów,** przyczem przyrzekł dać mu **5 prc. tytułem prowizji od ceny kupna, a w końcu wręczył mu kwotę 3.000 dolarów na przeprowadzenie zlecenia.** Na podstawie zawartej umowy Rudy miał wobec Steinberga wykazać, **gdzie towar nabył i za jaką cenę.**

Rudy na podstawie otrzymanego zlecenia **zakupił u Schlojmy Winokura, jubilera 14 brylantów, oraz 1 wprawiony w pierścionek za cenę 2.074 dolarów.** Steinbergerowi zaś oświadczył, że **zapłacił 2.670 dol.,** ale nie chciał wskazać źródła, mówiąc, że nabył ten towar **u kupców warszawskich i krakowskich.** — Steinbergowi cena tych brylantów **wydawała się za wysoka,** wobec czego udał się do Banku Hipotecznego, gdzie **wartość tych brylantów oszacowano na kwotę 1.680 dolarów.** Widząc, że padł ofiarą oszustwa, Steinberg zażądał wyjaśnienia od Rudego, a ten wówczas odpowiedział mu, że **może te brylanty odsprzedać, jeżeli Steinberg zechce zgodzić się na utratę 10 proc.** Steinberg się zgodził i wówczas **Rudy oddał brylanty Winokurowi, który odciągnął sobie 10 proc. i od-**

dał Rudemu gotówkę w kwocie 1870 dolarów. Rudy natomiast zwrócił Steinbergerowi kwotę o 60 dolarów mniejszą. Cała ta sprawa została załatwiona za pośrednictwem adwokata. Mimo zawartej ugody Prokuratura uznała, że Rudy dopuścił się zbrodni oszustwa, albowiem jako komisant miał podać dokładną cenę i otrzymać prowizję, Rudy natomiast bronił się tem, że właśnie nie działał jako komisant, lecz jako samodzielny kupiec i kupował na swój rachunek.

Wczoraj kilka godzin sprawę tę wentylował Trybunał pod przewodnictwem radcy Zawistowskiego i po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok uwalniający Rudego od winy i kary. Oskarżał prokurator Janisz, bronił adwokat dr. Holländer, stronę poszkodowaną zastępywał adw. dr. Klinghofer.

Wieści z wojew. tarnopolskiego

POŻARY W ZBOROWIE I CHOROSTKOWIE. — KRWAWA ZABAWA TANECZNA. — OFIARA ZABAWY POCISKIEM ARMATNIM.

Lwów, 16. maja.

(—). Onegdaj popołudniu wybuchł **pożar w baraku miejskim w Zborowie.** Barak, w którym mieszkało 5 rodzin, robotników dziennych, wraz z urządzeniem domowem **spłonął do szczętu.** Urządzenie tych biedaków nie było nigdzie ubezpieczone.

*

Onegdaj w południe wybuchł **pożar w Chorostkowie** w domu Józefa Altmana w Rynku. Pożar zniszczył dom Altmana, oraz 4 domy sąsiednie. Zachodziła obawa, że **pożar rozszerzy się się na całe miasteczko** z powodu gęstego zabudowania i braku wody w pobliżu miejsca pożaru. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej z Chorostkowa, Kopyczyniec, Suchostawanu, oraz wojskowej straży, ogień udało się zlokalizować.

*

Przed kilku dniami podczas zabawy tanecznej na podwórzu **Aftanazego Horisznego w Słowicie** (pow. Przemyślany) doszło do bójki między parobkami na tle osobistych porachunków. W czasie bójki **został ciężko uszkodzony na ciele przez ruskich parobków 22-letni Paweł Kopanecki, któremu zadano 7 pchnięć nożem, z tego 5 w głowę, w prawe ramię i prawe biodro.** Powiadomiony o wypadku ojciec Kopackiego przybył na miejsce celem obrony syna, ale **parobcy ci również i jego pobili tak ciężko, że obu, tj. ojca i syna musiano odwieźć do szpitala powszechnego w Przemyślanach.**

W Sławentynie (pow. Podhajce) 21-letni parobek **Iwan Humeniuk** znalazł w okopach wojennych **pocisk armatni,** leżący tam jeszcze z czasów wojny światowej. W czasie manipulowania **pocisk eksplodował, zabijając Humeniuka na miejscu.**

*

Onegdaj rano na tle zatargu o pole Hryń Woroniuk i Maksym Wasyłyk, rolnicy ze Sorok (pow. Buczacz), pobili kijami **Wasyla Boleczkę, Natalję Kłym, Stefana Boleczkę, Mar'ę Woroniuk, Oleksę Kłyma, Katarzynę Boleczkę i Mikołaja Kłyma.** Trzej pierwsi doznali bardzo ciężkich uszkodzeń, dalsi lżejsze. Sprawców ciężkiego uszkodzenia ciała aresztowano.

Wiedeńczyk z Halicza i jego 3 spólnicy

CZYLI ZASĄDZENIE PRZEMYTNIKÓW JEDWABIU.

Lwów, 16 maja.

(—) Przed Senatem karno - skarbowym pod przewodnictwem radcy Ruppa, dobiegła wczoraj końca, dwukrotnie odraczana **rozprawa przeciwko przemytnikom jedwabiu, kupcom Mojżeszowi Schüsslerowi false Stockhammerowi, false, Grünbergowi,** pochodzącemu z Halicza, a zamieszkałemu w Wiedniu, oraz jego spólnikom **Leonowi Folkenflickowi,** zamieszkałemu w Stanisławowie, **Józefowi Feilowi,** zam. we **Lwowie i Emilowi Oberowi,** zam. we Lwowie.

Oskarżony Schüssler po porozumieniu się z Folkenflickiem, wysłał z Wiednia do Stanisławowa **bez oclenia 72.820 kg. tkanin jedwabnych, 4.200 kg. tkanin szychowych, oraz 36 par złotych kolczyków, wagi 25 gramów.** Folkenflick towar ten podjął z magazynu kolejowego, przetransportował go do hotelu i po rozpakowaniu, **rozdzielił pomiędzy poszczególnych odbiorców.** Kupcy Feil i Ober część tego towaru nabyli i przechowywali. Wskutek tych niedozwolonych machinacji oskarżonych **Skarb Państwa poniósł stratę w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.**

Na szczęście władze celne **nadużycia te wykryły** i kupcami tymi zajęła się Prokuratura. Na wczorajszej rozprawie zapadł **wyrok zasądzający oskarżonych za przestępstwo z art. 1. L. 1, oraz z art. 45 i 46 ust. karno-skarbowej, a to Mojżesza Schüsslera na grzywnę w kwocie 95.624.75 zł., a w razie nieściągalności na dwa lata aresztu, Folkenflicka na grzywnę w kwocie 9.732 zł. z zamianą na 471 dni aresztu, Feila na 11.558 zł. z zamianą na 577 dni, zaś Obera uwolniono od winy i kary.**

Oskarżenie wnosił prokurator Poeche, bronili adwokaci **dr. Akser, dr. Gelb i dr. Pieracki.**

Mei-Lang-Fang.

„PIERWSZY W SADZIE GRUSZKOWYM".

Lwów, 16. maja.

(—) Tak dziwacznie brzmi nazwisko człowieka, uchodzącego za największego aktora Wschodu. Mei-Lang-Fang jest

aktorem chińskim,

który otrzymał od cesarza Chin tytuł **„pierwszego w sadzie gruszkowym",** równający się tytułowi **pierwszego artysty nadwornego.** Ma on dzisiaj lat 37 i podobnie, jak dziadek jego, wielki aktor chiński Mei-Cziao-Ling, grywa wyłącznie

role kobiece.

Ostatnio Mei-Lang-Fang przyjechał ze swą trupą na występy gościnne do Nowego Jorku. Z olbrzymim powodzeniem odegrał on tam **stare dramaty chińskie** z czasów dynastji Chu (4-ty wiek przed nar. Chr.). Jedna ze sztuk pod tytułem

„Taniec fletu i pióra"

jest sztuką patrjotyczną, w której Mei gra rolę dziewczyny wiejskiej, rozkochującej w sobie podstępnie wroga.

MICHAŁ ROLLE

FEJLETON „GAZ. POR." z 17. V. 1930.

Z niedawnej, a jednak dawnej przeszłości

W ciągu ostatnich lat czterdziestu Lwów zmienił się gruntownie. Miasto rozbudowało się, wystawa krajowa z roku 1894 pchnęła je na nowe tory, zeuropeizowało się, może nawet wypiękniało. Zdobyliśmy okazałe gmachy publiczne i prywatne, pomniki, muzea, galerje obrazów, a jednak, skoro myślą cofniemy się wstecz, ogarnia nas tęsknota i żal, za czemś, co już nie wróci.

Zniknęły bezpowrotnie ciekawe typy, zamilkły rozśpiewane przedmieścia, spoważniał rozwichrzony Łyczaków wraz z zniknięciem oryginalnych dworków i ogródków, w których w niedziele i święta bywało tak gwarno i buńczucznie. Nowet popularne raki u Fleiszmana na Żółkiewskiem poszły w zapomnienie, a o nich to śpiewał przecież w operetce niezrównany i niezastąpiony Skalski:

„Miasto Kraków rozżalone,
Że w Rudawie raków grób,
Wisła Pełtwi śle ukłony:
Przyślij raków choć sto kóp..
Lwów miasto nieładajakie,
Operetkę ma i raki,
Tak Bozia chce, tak być ma,
A więc sza, cicho sza!".

A dalej załatwianie porachunków z prasą krakowską, która widocznie naraziła się Skalskiemu:

„Cóż, że raki tam chorują,
Przecie to nie dziwna rzecz;
Pewnie dzienniki czytują,
Co, jak raki idą wstecz. —
Artykułów wstępnych cztery,
No — i dostał rak cholery!
Tak Bozia chce itd.".

Że demokratyczna prasa lwowska golowa była za to artystę wyściskać setnie, nikt nie wątpi.

Zniknęła, otulona w beton, niewonna, senna Pełtew; figura św. Michała powędrowała do lamusa magistrackiego. Padły topole przy ul. Akademickiej, pamiętające krwawe starcie młodzieży z policją podczas pochodu z pochodniami na cześć posła Hausnera. Zniknęła letnia drewniana buda teatralna na Wałach gubernatorskich u stóp pałacu arcybiskupiego, na której deskach czarowała nas i porywała w górne regjony „babcia" (tak ją tytułowali koledzy) Modrzejewska, a kapitalnie cięty stary przezacny Zbój (Zboiński) ani rusz nie mógł trafić do tronu, na którym tkwiła królowa, wyczekująca daremnie ucałowania przezeń monarszej prawicy.

Wprawdzie artystka podsuwała Zbójowi rączkę niemal pod sam nos, jego wtedy ponosił jednak pochłonięty tuż przed spektaklem alkohol w prawo lub lewo i na nic nie zdały się wszelkie zabiegi kolegów, by woli autora tragedji uczynić zadość.

Co prawda o Zboińskim i jego kolegach możnaby spisać tomy. Pili, bo pili, płatając często psie figle, ale też grali po mistrzowsku. Z całej tej plejady snuje się po Lwowie Nowakowska, w Warszawie tkwi na posterunku Frankiel, w Krakowie pono — Wysocki. Chmieliński należy już do młodszych; reszta przeniosła się tam, skąd się nie wraca. Oj byłaż to chyba radość, było wesele, gdy do niej zawitał kochany Romek Żelazowski i zaśpiewał — jak ongi bywało:

„Sedł Jasio do Kasi,
Muzycka mu grała"...

Piosnkę tę ukochał bo on nad wszystkie inne.

Zniknęła stara buda skarbkowska, zniknął i dawny typ aktora. Przestała istnieć cyganerja artystyczna i dziennikarska. Cyganerji literackiej ostatnim epigonem jest Nemo-Zbierzchowski. Inni w chwilowym paroksyzmie umiłowania tradycji — robią „cyganów", ale robota to marna, pozbawiona naturalnego, żywiołowego rozmachu, beztroskiej fantazji, nie pytającej o jutro.

Niestety o to **jutro** troszczyć się musimy dzisiaj zbyt często, więc nie dziwota, że i życie Lwowa odmiennem płynie obecnie korytem.

Cyganerję aktorską serdeczne łączyły węzły z dziennikarzami, wśród których czołowe miejsca zajmowali Platon Kostecki, Henryk Rewakowicz i Teofil Merunowicz. Adam Krechowiecki, jako redaktor urzędowej „Lembergierki", z konieczności zachowywać musiał pewną rezerwę. Jan Dobrzański spoczywał już na Łyczakowskim cmentarzu.

Było to lat temu 15. Generałowie i dygnitarze w celi więziennej...

Przyczyna aresztowania b. min. wojny gen. Auffenberga.

Lwów, 16 maja.

(r) Już w pierwszych miesiącach wojny światowej wiedeńskie więzienie wojskowe przy „Blindengasse“ **było przepełnione.** Wojskowych jednak siedziało stosunkowo niewielu. Większość uwięzionych **stanowiły setki rzekomych** zdrajców, narodowości czeskiej, ruskiej, polskiej i serbskiej. Najwięcej było Czechów, a między nimi **wielu poważnych polityków,** którzy w historji czeskiej ostatnich 50 lat niepośledią odegrali rolę. Niektórzy z nich w więzieniu na „Blindengasse“ **czekali na wykonanie na nich wyroku śmierci,** bo ówczesne austrjackie sądy polowe wyroków takich nie skąpiły. Na szczęście więźniowie przy „Blindengasse“, choć skazani na śmierć, **przeważnie uszli z życiem,** gdyż liczono się z nastrojami stolicy i **wpływami niektórych członków dynastji.**

Między uwięzionymi nie brak jednak było i **wysokich oficerów i to narodowości niemieckiej.** Siedzieli tam np. dowódcy armji **Potiorek, Frank-Liborius,** a przedewszystkiem były minister wojny i zwycięzca z pod Komarowa, **Auffenberg.** O przyczynach uwięzienia tego ostatniego **opowiadano dużo.** Plotkowano, że Auffenberg **aresztowany został pod presją arcyksięcia Fryderyka, pana na Cieszynie i głównodowodzącego armją austrjacką.** Fryderyk wśród ludności słowiańskiej zyskał sobie przydomek **„Wieszatiela“,** wskutek wielu niesprawiedliwych egzekucji, które miała na sumieniu jego armja. W pierwszych latach wojny według interpelacji posła Daszyńskiego w parlamencie austrjackim, w **samej Galicji miano rozstrzelać i powiesić kilkanaście tysięcy zupełnie niewinnych ludzi i to przeważnie Polaków i Rusinów.**

Za krytykę arcyksięcia.

Według ówczesnych plotek Auffenberg miał się narazić arc. Fryderykowi **krytyką jego zupełnej nieudolności.** Aby więc zmusić go do milczenia, a przynajmniej **nie dopuścić do zetknięcia się ze starym i kończącym swoje dni cesarzem, postanowiono go aż do śmierci cesarskiej przetrzymać w więzieniu.** Szukano tylko pretekstu, a ten się wkrótce znalazł, choć musiano **powrócić do dawnej winy Auffenberga jeszcze przedwojennej,** a którą mu jeszcze przed laty faktycznie darowano.

Wspomnienia generała Kunza.

Obecnie przypomniał sobie Wiedeń **nieżyjącego już Auffenberga** z okazji wystawienia w Wiedniu **dramatu Hohlbauma** pod tyt.: **„Minister wojny“.** Dawny generalny sędzia wojskowy **gen. Kunz** we wspomnieniach swoich wyjaśnia winę Auffenberga:

Austrjackie [illegible]kowe biuro wywiadowcze **wpadło na trop bliższych stosunków Auffenberga z emerytowanym pułkownikiem Schwarzem, któremu zarzucano podejrzane operacje finansowe.** Przy przeprowadzonej rewizji domowej u Schwarza znaleziono w jego mieszkaniu **obfitą korespondencję Auffenberga ze Schwarzem, z roku 1913 i 1914, a więc z czasów wojny bałkańskiej i kiedy Auffenberg był ministrem wojny.** Z listów tych wynikało, — że Auffenberg będąc w posiadaniu ważnych tajemnic urzędowych, **dzielił się niemi ze Schwarzem, który wykorzystywał je w operacjach giełdowych.** Do korespondencji służyły **szyfry.** Pojedyncze państwa, ich władcy, hrabia Berchtold **mieli swoje znaki.** Tak samo była specjalna szyfra, oznaczająca **stan zdrowia cesarza, którego chwilowa poprawa lub pogorszenie miały na giełdzie wielkie znaczenie.** Był także umówiony znak na **podróże następcy tronu.** W jednym liście pisał Auffenberg: **„Jutro F. F. przybywa do Budapesztu. To jest ważne dla giełdy, o ile wyjazd ten do jutra pozostanie tajemnicą“.** Charakterystycznym był telegram z Budapesztu, w którym Auffenberg zdradza, **do jakich koncesyj na rzecz państw bałkańskich skłonny jest Berchtold.** Wreszcie donosi Auffenberg o **zamierzonej częściowej mobilizacji w Galicji.** Lakoniczny telegram brzmiał: **„Böhm, Kummer, Koloszvay“,** były to nazwiska ówczesnych dowódców korpuśnych w Galicji. **Telegram więc zapowiadał mobilizację korpusu krakowskiego, przemyskiego i lwowskiego.**

Audjencja u Franciszka Józefa.

Mając w ręku korespondencję wymienioną Auffenberga, generalny audytor Kunz zawiadomił o jej treści **szefa tajnej policji wojskowej, generała broni Schleyera.** Ten za pośrednictwem **feldmarszałka Marterera z cesarskiej wojskowej kancelarji zawiadomił cesarza.** Mówiąc o tem zajściu, zaznacza Kunz, że **odkrycie winy Auffenberga było dla kamaryli dworskiej, która nie lubiła Auffenberga, bardzo na rękę.** O audjencji u cesarza Kunz mówi, jak następuje:

„Było to w niedzielę 25 kwietnia 1915 roku o godzinie 6. popołudniu, gdy wyjechaliśmy **autem do Schönnbrunnu.** Gdy wszedłem do sali audjencjonalnej **stał Franciszek Józef w krótkim płaszczu wojskowym przy biurku.** Nie widziałem cesarza przez półtora roku i zdziwiłem się **widząc go pochylonym, zmęczonym i kaszlącym.** Cesarz wezwał mnie do odczytania sprawozdania. Przedłożyłem mu całą historję i zauważyłem, jak **cesarz przysłuchiwał się jej kiwając głową.** Szczególnie wielkie wrażenie zrobiła na cesarzu kartka: **„Jutro przyjeżdża F. F. do Budapesztu“.** Cesarz zapytał się obecnego przy audjencji **Bolfrasa,** czy arcyksiążę był w tym czasie w Budapeszcie... Przy końcu rozmowy cesarz powiedział: **„Tego nie można tuszować, ale postąpić należy według prawa“.** Postanowiono, że aresztowanie ma przeprowadzić **kapitan gwardji Uxküll.**

Interesującem dla mnie było, że generalny adjutant cesarza Bolfras, gdy wyszliśmy od cesarza, powiedział do mnie surowo: **„Wszelką jednak odpowiedzialność ponosić będzie pan, panie audytorze!“** Odpowiedziałem mu: „Nie obawiam się“.

Aresztowanie.

Następnego dnia w pokoju Uexkülla o godzinie 9. rano, przyszedł **chwilowy koniec tragedji.** Auffenberg z wszystkiemi orderami na piersiach stał przed Uexküllem. Stary Uexküll był tak podniecony, że wymówił zaledwie **kilka słów bez związku,** a wreszcie powiedział: **„Audytor Kunz wyjaśni wszystko“.** Potem odszedł szybko do przyległego pokoju. Wyjaśniłem Auffenbergowi o co chodzi. Zdziwiony, nie mówiąc ani słowa, **usiadł minister przy stole.** Wtedy powiedziałem: **„Excelencja jest podejrzany, że jako minister wojny nadużywał swego urzędu dla celów giełdowych“.** Auffenberg podskoczył i powiedział: „To jest nieprawdą“. Wtedy przedłożyłem mu znalezione dokumenty, które on starał się osłabić. **Scena skończyła się ostatecznie jego aresztowaniem“.**

Tyle b. generalny audytor Kunz. Opowiadanie jego jest zapewne prawdziwe. Nie wynika jednak z niego, że Auffenberg padł tylko ofiarą swojej lekkomyślności. Prawdopodobniejsze jest, że **kamaryla dworska już oddawna pragnąc jego pagnębienia, wyszukała sobie ostatecznie powód dostateczny dla cesarza, aby Auffenberga skompromitować i unieszkodliwić.**

Dziwne było to miasto, dziwne stosunki: wszystkich trzech luminarzy dziennikarstwa polskiego we Lwowie chrzcił ksiądz grecko-katolicki.

Owi gente Rutheni, natione Poloni byli żarliwymi patrjotami polskimi. Rewakowicz w popielatej czamarze, w wysokich palonych butach, z lupą przy oku, a z grubą, sękatą „wiśniówką“ w prawicy, należał do najpopularniejszych postaci lwowskich. Walczył zawzięcie z cenzorami, z policją, ze starostami w czasie wyborów, odgryzał się na prawo i lewo napadającym nań „wsteczników“, w słowach nie przebierał.

Uwiecznił go wielki i sprytny polityk, literat Zajączkowski, trzęsący z ukrycia całą b. Galicją Wschodnią, w kapitalnym swoim „Szczutku“.

Na rysunku figurowały w karykaturze podobizny Rewakowicza i Gniewosza. Pod rysunkiem umieszczony został wiele mówiący, acz krótki i zwięzły czterowiersz:

„Ty i ja
Myśmy dwa —
Ja i ty
Miasta lwy“.

Starsze pokolenie Lwowian pamięta doskonale przedstawiciela czołowego ówczesnej perjodycznej prasy rewolwerowej, Jana Nepomucena z Oleksowa Gniewosza, redaktora „Strażnicy“ i „Sztandaru Polskiego“, zwanego powszechnie Janem Bałamucenem z Obełgowa Gemboszem, redaktorem „Szmatnicy“ i „Skandalu“; młodszym wypadnie słów kilka powiedzieć o tym krzykliwym „działaczu“. Figurka mała, dobrze zaokrąglona, brzuszek nie ostatni, głos tubalny. Poplamiona czamara, wysokie buty, na łysej głowie zatłuszczona rogatywka, której dwudziestopięciolecie święcił Gniewosz uroczyście w jakimś handelku. W potężnej łapie znowu nieodstępna sękata „wiśniówka“. Oto wierna sylwetka „pana redaktora“. Działalność jego dziennikarska i literacka mniej ciekawa.

O Platonie Kosteckim innym razem. Zasłużył on na obszerniejsze wspomnienie.

Lwów — powtarzam — zmienił się. Ulicami sunie tramwaj elektryczny, wymija autobusy, mkną chyżo setki aut, powaga i dostojna cisza uleciały za rogatki miasta. I przypomina mi się owa matrona łyczakowskich krupiarek, która powitała pierwszy wóz tramwajowy w swej macierzystej dzielnicy okazaniem w całej wspaniałości tego, o czem się głośno nie mówi, (a przynajmniej dawniej nie mówiło) w przyzwoitem towarzystwie.

Skazano ją za obrazę moralności publicznej na grzywnę.

Prorokiem na własnych śmieciach być nie można, a jednak? Może owa łyczakowska obywatelka w wieszczem przeczuciu przewidziała, że wraz z tramwajem elektrycznym wtargną na jej polski Łyczaków tłumnie mniejszości narodowe, a w obronie polskości tej sympatycznej dzielnicy wznosić będzie musiał prezydent Neumann na gwałt mury polskiego „Sokoła“ w nadziei, że w nich tężyzna ducha i ciała w nierozłącznej harmonji pracować będą ze zgodą i myślą jeno o dobru publicznem.

Gawęda na nutę dla Lwowian tak sympatyczną płynęłaby dalej. Znalazłoby się momentów sporo, godnych wspomnienia i stałej pamięci, ale czas przerwać...

Niesków krwawa wymiana strzałów.

Lwów, 16. maja.

(—). Przedwczoraj po północy dwóch nieznanych osobników **włamało się do stajni Jana Hromego w Stajach** (pow. Rawa Ruska), usiłując skraść świnie. O tej właśnie porze przechodził w pobliżu zabudowań Hromego będący w służbie posterunkowy **Władysław Kozieja,** a wówczas **złodzieje oddali do niego dwa strzały rewolwerowe, na szczęście bez skutku, poczem rzucili się do ucieczki.** Posterunkowy Kozieja strzelił w pościgu trzykrotnie z karabinu, lecz bez skutku.

---o---

Zbrodniczy domino.

Lwów, 16. maja.

(—). Przedwczoraj wieczorem w czasie sprzeczki na tle osobistych porachunków w szynku w Tyczynie (pow. Rzeszów) **Leon Domino pchnął nożem w szyję Pawła Klimasza tak nieszczęśliwie, że Klimasz po przewiezieniu go do szpitala w Rzeszowie zmarł. Zabójca został aresztowany.**

N A D E S Ł A N E.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji).

Zupełna rehabilitacja niewinnie posądzonej. W „Gazecie Porannej“ w „Kronice przemyskiej“ pojawiła się swego czasu notatka o tajemniczem zniknięciu kołnierza futrzanego z garderoby jednego z przemyskich damskich salonów fryzjerskich. Sprawa ta miała obecnie swój epilog w sądzie powiatowym w Przemyślu U VI. 3972/29, i zakończyła się zupełną **rehabilitacją** wymienionej w wspomnianej notatce p. dyrektorowej, która otrzymała 28. III. 1230 od oskarżonej następującą deklarację:

„Osk. Regina Schmidt, lat 21, rel. mojż., córka Izaka i Jenty w Przemyślu oświadcza, że zupełnie bezpodstawnie oskarżyła osk. pryw. Michalinę Nowicką o kradzież kołnierza futrzanego, a to przed P. Inspektorem Fischerem i p. Tomaszem Łaszkiewiczem i że za wyrządzoną p. osk. pryw. Nowickiej krzywdę i przykrości **jak najmocniej przeprasza i żałuje,** że swym postępkiem p. osk. pryw Michalinę Nowicką na nieprzyjemności naraziła. Osk. składa tytułem expjacji z uwagi na swe stosunki na Ochronkę imienia Marszałka Piłsudskiego kwotę 5 zł. **Regina Schmidt** m. p.“

4708

Przy oknie stanął żandarm...

NIEUDAŁE WŁAMANIE I POSTRZELENIE ZŁODZIEJA.

(Od naszego korespondenta.)

Brody, w maju.

W nocy z dnia 13. na 14. b. m. wachmistrz żandarmerji wojskowej, **Józef Nikoda,** wróciwszy ze służby do swego mieszkania, zauważył z okna, że w lokalu sklepowym p. Władysława Adamowicza, położonym naprzeciw, **złodzieje dobierają się do okna sklepowego.** Przeczekawszy chwilę, aby nie spłoszyć włamywaczy, gdy ci już byli wewnątrz sklepu, **zeszedł ostrożnie na dół i stanął naprzeciw okna z wyciągniętym rewolwerem, wzywając złodzieji do opuszczenia lokalu.** Wtedy jeden z opryszków, widocznie nie biorąc pogróżki na serjo, **rzucił w żandarma dużym kamieniem i ugodził go nim w pierś.** Wówczas żandarm już w obronie własnej **strzelił i zranił włamywacza w głowę.** Na odgłos strzału zbudzili się właściciel lokalu i sąsiedzi, którzy **pomogli żandarmowi w pochwyceniu opryszka.** Nazywa się on **Józef Storożyński** i był już kilkakrotnie karany za kradzież, choć ma dopiero lat 18. Przychwycony później jego towarzysz jest w tym samym wieku i ma także już kilka kradzieży na sumieniu. **Raniony Storożyński leży w szpitalu, a czaszka jego ma być prześwietlona, gdyż niewiadomo, czy kula wyszła z niej, czy w niej ugrzęzła.**

Zamach tuszem chińskim.

SENSACYJNY PROCES PARYSKI.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 16 maja.

(—) Wielkie głupstwo popełnił 55-letni bogaty rentjer paryski Sabold, poślubiając o 30 lat od niego młodszą

tancerkę Ninettę Berdeau.

Sabold poznał piękną dziewczynę w pewnym **lokalu nocnym,** w którym był gościem codziennym. Zakochał się bez pamięci w tancerce i oświadczył się najformalniej o jej rękę. Został przyjęty...

Małżeństwo nie było szczęśliwe. Ninetta, osóbka lekkomyślna, żądna zabaw, a przytem bardzo energiczna, **zatruwała życie staremu mężowi.** Doszło do tego, że ona, drobna i filigranowa

biła

swego **wysokiego i okazałego męża.** Sabold w imię miłości znosił to wszystko...

Pewnego jednak dnia cierpliwość jego **wyczerpała się...** Ninetta, obrzuciwszy swego męża stekiem obelg i... **kilkoma talerzami,** wystroiła się i wyszła z domu... Powróciła następnego dnia rano zupełnie pijana i zwaliła się na fotel, gdzie natychmiast **zasnęła...** Wówczas rozwścieczony mąż wpadł na **szatański pomysł...** Pobiegł szybko do najbliższego sklepu i zaopatrzył się w **tusz chiński i w spirytus.** Następnie przywiązał żonę starannie do fotelu, aby nie mogła się poruszać. Chwyciwszy scyzoryk, poczynił na pięknej twarzy żony **kilka fantastycznych linij,** które zapuścił tuszem, a następnie natarł spirytusem. W toku tej

tatuacji

obudziła się młoda kobieta i poczęła błagać męża, aby zaniechał tej bolesnej i szpecącej czynności, lecz napróżno! Zacietrzewiony człowiek pokrył całą twarz żony **siecią czarnych rysunków...**

Gdy Ninetta wydostała się wreszcie z więzów, uciekła natychmiast z domu mężowskiego, a przeciwko brutalowi wdrożyła **kroki sądowe.** Ciekawy ten proces odbył się w tych dniach w Paryżu. Sabold w uwzględnieniu okoliczności łagodzących został skazany na karę pieniężną w wysokości **tysiąca franków** oraz na **trzy miesiące więzienia** z zawieszeniem.

CO MÓWI NEMO.

S P A C E R.

IDĘ PRZY TOBIE W MILCZENIU
NIESKOŃCZONEMI POLAMI...
NARESZCIE WYSZLIŚMY Z CIENIU,
SŁONECZNA DROGA PRZED NAMI.

TO JEDNO ODCZUWAM ŻYWO
ŻE TU JEST SMUTKÓW ZATRATA —
IDZIEMY W JASNOŚĆ SZCZĘŚLIWĄ,
A MOŻE NA KONIEC ŚWIATA.

NAD GŁOWĄ OBŁOKI SREBRNE,
JAKGDYBY W MODLITWIE NIEMEJ.
DZIŚ SŁOWO JEST BEZPOTRZEBNE,
BO WSZYSTKO O SOBIE WIEMY.

DZIŚ WYZNAŃ NAM NIE POTRZEBA,
BO CHWILA JEST TAK SZCZĘŚLIWA,
BO Z ZIEMI, Z POWIETRZA, Z NIEBA,
BEZTROSKA NAM W DUSZE SPŁYWA.

IDZIEMY W PRZESTWÓR DALEKI,
W ULEWIE ZŁOTEGO SŁOŃCA.
ME OCZY MÓWIĄ: NA WIEKI!
TWE OCZY MÓWIĄ: BEZ KOŃCA!

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 17. V. 1930.

BLASCO IBANEZ.

Wilk morski.

Po czterdziestu latach stawiania czoła niezliczonym niebezpieczeństwom żeglarskiego życia kapitan Loret wycofał się z „interesów“ i osiadł w El Cabanel, wsi przypominającej miasteczko amerykańskie swemi białemi jednopiętrowemi domkami, ciągnącemi się wzdłuż prostych, słońcem zalanych ulic.

Mieszkańcy Walencji, zjeżdżający tu na wywczasy letnie, przyglądali się ciekawie staremu wilkowi morskiemu, wglębionemu w wielki fotel pod namiotem z grubego płótna w paski, rozpostartym przy drzwiach jego domu.

Cztery dziesiątki lat, spędzone na pokładzie statku przeżarło starego marynarza do szpiku kości wilgocią i teraz niewolnik reumatyzmu trawił dnie całe bezczynnie, wybuchając skargami i klnąc na czem świat stoi ilekroć zmuszony był ruszyć się z miejsca.

Wysoki, barczysty, z tłustym brzuchem zwisającym mu aż na uda, kapitan Loret wyglądał ze swą bronzową od wichrów i słońca, starannie wygoloną twarzą jak dobroduszny proboszcz na wakacjach — o ile nie był w złym nastroju!

Tylko jego siwe oczy o pewnem siebie i władczem spojrzeniu, oczy człowieka nawykłego do rozkazywania usprawiedliwiały sławę wilka morskiego, jakiej w El Cabanel zażywał i ponurą legendę, otaczającą jego imię.

Opowiadano o nim rzeczy straszne: stale w walce z królewską marynarką angielską, ścigającą jego osławiony korsarski okręt, przepełniony murzynami, których przeflancowywał z brzegów Gwinei na Antylle, umiał — podobno — uciekając przed grożącą mu od jakiegoś statku brytyjskiego napaścią, rzucić w morze cały ładunek czarnych na łup rekinom, które bijąc ogonami po krwawą pianą pokrytych falach, dzieliły się niespodziewaną zdobyczą.

Potrafił sam uśmierzyć bunt załogi, kładąc ją pokotem strzałami rewolweru lub cięciami siekiery. Kobietę nawet, towarzyszącą mu w podróżach miał strącić w nurty morskie w przystępie szalonej zazdrości.

„Uderza zanim się odezwie“ — mawiali o nim podwładni marynarze.

Obok tych dowodów okrucieństwa cytowano odruchowe i nieoczekiwane porywy jego dobrego serca: ten srogi zwierzchnik pozbawiający w uniesieniu podwładnych swych życia, bez wahania rzucał się do morza na ratunek tonącym. Ten hulaka jakich mało, który oszukany o kilka pesetów przez handlarzy murzynami miotał się i pienił ze złości, wydawał tysiące douros nietylko na orgje nocne, z których sławny był w La Havane, lecz i na hojne zapomogi rodzinom załogi okretowej.

Okrutny lub wspaniałomyślny, zależnie od okoliczności, nie żałujący zarówno cudzej krwi jak i własnej, twardy w interesach, a szczodry w zabawie, ochrzczony został ongiś przez kupców Kuby mianem „morowego kapitana“ i tak przezywał go nadal kilku marynarzy jego dawnej załogi, włóczących jak i on po plaży w El Cabanel swe zreumatyzowane nogi.

Niemal doszczętnie zrujnowany ryzykownemi przedsięwzięciami handlowemi, przestał zajmowawać się transportem murzynów, osiadając na resztę życia w swoim domku w El Cabanel, gdzie przykuty do fotelu coraz ostrzejszemi atakami reumatycznemi, nie miał innych rozrywek poza przyglądaniem się z okna w zimie, z progu domu zaś latem, płynącemu niezmiennem korytem życiu nadmorskiemu.

Stara jego gwardja marynarska, zawsze pełna podziwu i miłości dla swego „morowego kapitana“, pamiętna nie tyle razów, ile dobrodziejstw jego, odwiedzała go często, siadając przy nim na przyzbie domu.

Latem, niemniej trapieni bólami reumatycznemi i astmą schodzili wdół na plażę, gdzie kapitan Lorel, podniecony widokiem morza, gromy walił na Anglików za wszystkie ich kule armatnie, gwiżdżące mu dotychczas w uszach i na parowce, które uważał za zbeszczeszczenie morza i których pióropusze dymu plamiące horyzont, przepowiadały według niego bliski zmierzch marynarki.

Podczas niepewnej pogody widywano „morowego kapitana“ zimą nawet na plaży, wietrzącego drgającemi nozdrzami burzę, jak wówczas, kiedy na pokładzie swego żaglowca szykował się do walki na śmierć i życie z huraganem.

Pewnego dżdżystego i niezwykle wietrznego poranka cała ludność El Cabanel zaniepokojona wyległa na plażę. Kapitan Lorel burknąwszy w odpowiedzi rodzinie, przypominającej mu jego reumatyzm, pośpieszył również na wybrzeże.

Wokoło czarnych łodzi, wciągniętych już na piasek pstre gromadki rybaków w błękitnych bluzach i kobiet w wydymających się jak balony na wietrze różnokolorowych spódnicach, wpatrywały się trwożnie w sine i pieniące się morze.

W oddali, wśród gęstej mgły zasnuwającej ciemnym całunem horyzont mknęły ku przystani jak owce wylękłe, rybackie barki z całkowicie omal zwiniętemi żaglami, pokazując swe kile w strasznych skokach poprzez bałwany i lawirując z nieopisanym trudem między wystającemi z morza skałami, tamującemi drogę do portu.

Jedna z łodzi pozbawiona masztów przerzucana jak piłka z fali na falę pędziła szybko ku ponurej linji skał. Załoga jej bezradna w obliczu niechybnej śmierci leżała pokotem na pokładzie.

Na brzegu odzywały się wprawdzie nieśmiałe głosy, że trzeba podpłynąć do barki i rzucić jej linę na ratunek, ale najśmielsi nawet rybacy stali jak przykuci, zahipnotyzowani groźnym widokiem olbrzymich bałwanów, rozpryskujących się w tuman rozpylonej wody. Najtęższa barka opuściwszy przystań wywróciłaby koziołka nim załoga jej zdążyłaby poruszyć wiosłami!

— Za mną! — huknął rozkazującym głosem kapitan Loret, wyprężony jak struna na swych sztywnych **nogach, a**

KRONIKA

16 MAJA Piątek Jana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Piątek, 16. maja o godz. 7.30 wiecz. „Dom Kobiet", gośc. wyst. Teatru Polskiego.

Sobota, 17. maja o godz. 3.30 popoł. „Lwie serca", przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Sobota, 17. maja o godz. 7.30 wiecz. „Dom Kobiet", pożegnalny wyst. Teatru Polskiego.

*

TEATR MAŁY.

Piątek, 16. maja o godz. 7.30 wiecz. „Pan Topaz", tani dzień — ceny zniżone.

Sobota, 17. maja o godz. 7.30 wiecz. „Pan Topaz", tani dzień — ceny zniżone.

REPERTUAR „NASZEGO OCZKA".

(Sala Teatru Nowości).

W piątek, dnia 16. maja br. „Ładne kwiatki no — no!".

W sobotę, dnia 17. maja br. „Ładne kwiatki no — no!".

W niedzielę, dnia 18. maja br. „Ładne kwiatki no — no!".

W poniedz., dnia 19. maja br. „Ładne kwiatki no — no!".

We wtorek, dnia 20 maja br. „Ładne kwiatki no — no!".

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 20. maja: Trio Theremina — Muzyka Fal eterycznych. 4652-3

*

Dziś, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego, na którym wykonane zostaną po raz pierwszy we Lwowie P. Hindemitha, koncert skrzypcowy oraz K. Szymanowskiego, „Stabat Mater". Zapowiedź wykonania arcydzieła Szymanowskiego wywołała w sferach muzykalnych zrozumiałe zainteresowanie. 4724

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwiękowy: „Szalona dziewczyna", oraz Hanka Ordonówna w dodatku dźwiękowym.

CASINO: „Simba, król puszczy".

CHIMERA: „Papo, ja chcę Hrabiego".

COLLOSEUM: „Pat i Patachon jako bankowcy".

FATAMORGANA: „Przy kominku".

GRAŻYNA: „Magdalena" i komedja „Jej ideał".

KOPERNIK: „Zapomniane Twarze" i „Związek Podlotków".

LEW: „Jad pokusy miłosnej".

LUNA: „Sportowiec z miłości".

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Śpiewak z Brodway'u".

OAZA: „Wyspa rozkoszy".

PALACE: „Noce w Pustyniach" film dźwiękowy.

PAN: „Dziewczę z karuzeli" oraz „Miłość w przyrodzie".

Pasaż: „Sokół prerji".

POLONJA: „Dama w wagonie sypialnym".

PROMIEŃ: „Prawo młodości".

STYLOWY: „Sygnał wśród burzy" i komedja.

UCIECHA: „Pieśń o Atamanie".

—□—

błyszczącym wzrokiem, utkwionym w szalejące morze.

Gromada ludzi milczała.

— Jakto? — ryknął stary wilk morski — nikt nie pośpiesz ze mną na ratunek tonącym?

— My, kapitanie! — rozległy się trzy starcze głosy w odpowiedzi i trzej weterani morza, byli podwładni „morowego kapitana", torując sobie pięściami drogę wśród tłumu, stanęli przy swem boźyszczu.

— Dziadziu!... — krzyknęły wnuki.

— Ojcze!... — zawołały córki, wybiegając zpośród gromady dla powstrzymania śmiałych starców. Oni tymczasem nocowali się już pod przewodnictwem swego zwierzchnika z jedną z barek, usiłując zepchnąć ją z brzegu na wodę. Lecz starcze siły zawiodły. Purpurowi z wysiłku, z nabrzmiałemi na skroniach żyłami nie zdołali ruszyć łodzi z miejsca i nim, złapawszy powietrze, ponowili próbę, tłum przemocą odciągnął ich od przystani.

— Puśćcie mnie! — wrzeszczał kapitan Loret, wyrywając się. — Śmierć temu, kto mnie dotknie!

Ale brać rybacka po raz pierwszy w życiu ośmieliła się użyć względem niego siły i głucha na jego groźby uprowadziła ze sobą, podczas, gdy na zagładę skazana barka mknęła ku swemu przeznaczeniu...

Wówczas kapitan Loret, wyczerpawszy bogaty słownik swych przekleństw, padł na ziemię i zapłakał jak dziecko.

Tłum. C. S.

S. † p.

JÓZEF MACIULSKI

em. urzędnik Magistratu

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15-go maja 1930 r. w 62 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17. maja br. o godz. 4-tej popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążone

Lwów, dnia 15-go maja 1930 r. Żona i Rodzina.

Samobóistwo wdowy po majorze.

ZNALAZŁSZY SIĘ W NĘDZY, POŁOŻYŁA KRES SWYM MĘCZARNIOM.

Lwów, 16 maja.

(—) W realności przy ul. Lenartowicza 1 mieszkała ze swym synem, słuchaczem Uniwersytetu, 50-letnia Zofja Ogórkowa, wdowa po lekarzu-majorze W. P. Mąż Ogórkowej na dwa miesiące przed śmiercią przed dwoma laty wystąpił z wojska, tak, że wdowa po nim nie otrzymała żadnej emerytury, a jedynie jakąś nieznaczną rentę inwalidzką w kwocie około 60 zł. Znalazła się wobec tego w nędzy, tem bardziej, że jeszcze miała na utrzymaniu syna, będącego na studjach.

Ten stan rzeczy wpłynął na nieszczęśliwą wdowę tak ujemnie, że popadła w rozstrój nerwowy i owładnęła nią myśl samobójcza. Kilkakrotnie już targnęła się na swe życie, usiłowała się truć, ale każdym razem jakoś szczęśliwie udało się utrzymać ją przy życiu. Wczoraj desperatka postanowiła ostatecznie położyć kres swemużyciu i około godz. 2, podczas nieobecności domowników, zapaliła w piecu węglem kamiennym, piec zatkała, następnie ze sznura i szala zrobiła pętlicę, którą założyła na framudze drzwi balkonowych i spuściwszy story, by z ulicy nikt niczego nie zauważył, powiesiła się. W chwili, gdy syn wrócił do mieszkania, zastał już zimne zwłoki swej nieszczęśliwej matki. Wiadommość o tym tragicznym wypadku wywołała w całej dzielnicy wstrząsające wrażenie. Na miejscu zjawili się funkcjonarjusze policyjni oraz lekarz dzielnicowy, który polecił zwłoki denatki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Wiadomości teatralne.

„Lwie serca", baśń heroi-komedjowa J. S. Petryego, odznaczona na konkursie dramatycznym m. Lwowa, w bajkowej wystawie dekoracyjno-kostjumowej pomysłu p. Janiny Przybylskiej z piękną ilustracją muzyczną prof. Adama Sołtysa, w niezwykle pomysłowej reżyserji p. Franciszka Frączkowskiego, daną będzie w sobotę, dnia 17-go bm. o godzinie 3.30 popołudniu w Teatrze Wielkim, po cenach najniższych dla dzieci, młodzieży i szerokiej publiczności.

„Róże z Florydy" najpiękniejsza operetka zmarłego kompozytora Falla, która zarazem jest jego ostatniem dziełem, dokończonem i zinstrumentowanem przez znakomitego Korngolda, powtórzoną zostanie w niedzielę, dnia 19-go bm. w Teatrze Wielkim pod batutą świetnego kapelmistrza p. Zdzisława Górzyńskiego z ulubieńcami publiczności pp. Kulczycką, Korabianką, Wawrzkowiczem, Tatrzańskim, Ruszkowskim w rolach głównych. Konkurs piękności z wyborem miss Universum, oraz tańce rosyjskie, w układzie choreograficznym p. Józefa Ciesielskiego są żywo oklaskiwane. Barwne i pomysłowe dekoracje p. Balka wzbudzają zachwyt.

*

Recital na 2 fortepiany z interesującym programem obejmującym utwory Bacha, Rachmaninowa, Debussego i Liszta odbędzie się w niedzielę 18. bm. w południe. Wykonawczynie: Edyta Remmler, asystentka prof. Br. Poźniaka i Olga Lewicka, niezwykle utalentowana absolwentka kursu koncertowego konserwatorjum lwowskiego.

*

Muzyka na falach powietrza. Genjalny wynalazek Prof. Leona Theremina zademonstrowany zostanie na koncercie we wtorek, 20. bm. w sali Pol. Towarzystwa Muzycznego. „Muzyka z powietrza" bez pomocy instrumentów daje słuchaczom nową skalę nigdy dotąd nieodczuwanych wrażeń, wywołanych niezwykle subtelnemi dźwiękami, stanowiącemi szczyt możliwości technicznych w dziedzinie muzycznej. Skala muzyczna tych fal sięga od najniższych do najwyższych tonów nie spotykanych na żadnym z istniejących instrumentów muzycznych. Jest to zdaniem prasy zagranicznej i licznych powag muzycznych i technicznych rewelacyjny wynalazek, muzyczna bajka z tysiąca i jednej nocy. Trio Theremina wykona na aparatach wynalazcy obszerny program koncertowy, słowo wstępne wygłosi Wł. Kalicki. Po koncercie daną będzie Publiczności możność odbywania prób z aparatem.

—o—

Uśmiech Św. Zofji.

Lwów, 16. maja.

(jp) Św. Zofja i w tym roku nie-obfitującym dotychczas w ciepło i pogodę, nie zawiodła swojej ustalonej sławy. Dzień 14. maja, zamykając poczet „mężów lodowych" nawiedził nas jeszcze porządnem zimnem, a w nocy był niemal przymrozek, będący niebezpieczną groźbą dla wschodzących już jarzyn i rozsadzonych flanców. Można się było obawiać, że i św. Zofja będzie zimna, a jednak już z rana słońce rozrzuciło na ziemię obfity snop promieni i atmosfera ociepliła się tak znacznie, że należy się spodziewać, iż wreszcie weźmiemy rozbrat z zimną porą, a czarodziejskiemu rozkwitowi drzew, obsypanych w tym roku obfitem kwieciem, będzie towarzyszyło także miłe, wiosenne ciepło.

—o—

Do końca maja nie będziemy mieli pogody.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. maja. (st). Dziś z rana w całej niemal Polsce **padał drobny deszcz** o silniejszem natężeniu w Zakopanem i Kaliszu. Temperatura spadła i wynosi od 7 stopni w Gdyni do 13 w Białymstoku, w Tarnopolu 14, Warszawie 11. Układ ciśnień barometrycznych, panujących obecnie nad kontynentem europejskim **nie nastraja do optymistycznej prognozy pogody.** Cała Europa północna, środkowa i częściowo zachodnia znajduje się pod wpływem niskiego ciśnienia, przerywanego gdzieniegdzie małym lokalnym wyżem. W całej niemal Europie padają od kilku dni deszcze o dość silnem natężeniu w Niemczech, Austrji, Szwajcarji i Norwegji. **Sytuacja zapowiada się na dłuższy czas niepomyślnie, chłodno i deszczowo.** Stan taki podobno ma trwać do końca miesiąca.

Dlaczego?

DLACZEGO Magistrat nie zwróci uwagi na stan ulicy Zadwórzańskiej, która jest niemal niemożliwa do użytku kołowego?

*

DLACZEGO emerytom nie wypłacono dotąd dodatku mieszkaniowego, a nadto pensję emerytalną przynoszą często listonosze dopiero drugiego a nawet trzeciego w miesiącu, co chyba nie ułatwia egzystencji?

*

DLACZEGO Gazownia Miejska wysyła inkasentów z końcem miesiąca, gdy przeważna część płatników z trudem tylko może uiścić w tym terminie opłatę?

—o—

P. Jan Dworski zastępcą kom. Nadzieji.

Lwów, 16. maja.

Jak się dowiadujemy, **prof. dr. Schram i dr. Hilarowicz operowali kom. Nadzieję na skutek nagłego zasłabnięcia jego na ślepą kiszkę.** Tymczasowe zastępstwo kom. Nadziei poruczone zostało p. **Janowi Dworskiemu,** wicedyrektorowi i naczelnikowi okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie.

Z miasta.

Wojewoda lwowski dr. Gołuchowski z powodu posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego nie będzie w dniu 16. bm. udzielać audjencji.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Tegoroczny Salon Wiosenny w Pałacu Sztuki, na pl. Targów Wschodnich przedstawia się nader interesująco, dając dokładny obraz twórczości plastycznej naszego środowiska artystycznego. Wystawa zbiorowa prac wybitnej artystki śp. Anny Harland-Zajączkowskiej, wystawa związku X-ciu Plastyków, obejmująca nietylko malarstwo i rzeźbę, ale i grafikę, oraz przemysł artystyczny, wystawa zbiorowa obrazów z cyklu „Łąki i pola" Iwana Trusza, oraz szereg dzieł innych artystów lwowskich, składają się na bogatą całość Salonu, w którem odrębne miejsce zajmuje „Lewe skrzydło" współczesnej sztuki, gdzie też w niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 12-tej artysta-malarz Lille wygłosi wstęp o nowej sztuce z objaśnieniem wystawionych prac tych artystów. W westybulu Pałacu Sztuki rozgościła się niezmiernie ciekawa wystawa przemysłu i sztuki ludowej, urządzona przez Patronat Przemysłu ludowego i domowego we Lwowie przy współudziale Tow. P. S. P. W lokalu przy ul. Dziedußyckich 1. 1 otwartą jest wystawa kopij Starych Mistrzów malarstwa. Wystawy otwarte są codziennie od 10. do 18-tej popoł.

Konferencja inspektorów szkolnych O. S. L. W dniach 16. i 17. bm. odbędzie się we Lwowie w lokalu I. państwowego gimnazjum przy ul. Kubali 4, konferencja

inspektorów szkolnych Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Celem konferencji będzie zapoznanie się z całokształtem ważniejszych zagadnień, będących w związku z dalszym rozwojem szkolnictwa powszechnego, zarówno pod względem ogólno - organizacyjnym jak i programowo - wychowawczym.

Lwowski Komitet Akademicki wzywa Studentów Wyższych Uczelni do poparcia imprez i obchodów Tygodnia Propagandowego LOPP. w dniach od 18. do 25. bm., by w ten sposób dali wyraz całkowitego zrozumienia dla akcji Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oraz dowód solidaryzowania się z wysiłkami całego społeczeństwa w tym kierunku. Zachęca się do licznego współudziału w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się 18. maja o godz. 9. w Katedrze obrz. łać., jak również w zbiórce ulicznej oraz innych imprezach, których szczegóły podają afisze. (Skarbonki i odznaki są do odebrania w lokalu Wojew. Komitetu LOPP., plac Smolki 3, w sobotę, 17. bm. od godz. 16. i w dnie następne bez przerwy).

Tydzień LOPP. Instytucje i osoby, które zgłosiły się do zbiórki na rzecz LOPP. w czasie Tygodnia LOPP., uprasza Komitet Wojewódzki we Lwowie o zgłaszanie się po odbiór puszek i legitymacji do zbiórki w lokalu Sekretarjatu Komitetu LOPP. przy pl. Smolki l. 3, w dniu 17. maja, tj. w sobotę, w godzinach od 17. do 19.

Na **nadzwyczajnem Walnem Zebraniu Artystów Teatrów Miejskich we Lwowie,** zwołanem 8. bm. przez delegatów Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich, został wybrany nowy Zarząd Filji Z. A. S. P. Teatrów Miejskich we Lwowie, w osobach pp.: prezesa Marjana Wawrzkowicza, vice-prezesa M. Tatrzańskiego, sekretarza R. Kierczyńskiego, skarbnika J. Szyndlera, oraz referenta Budowy Domu Aktora we Lwowie L. Stępowskiego. Wobec tego, od dnia 9. maja br. prawo reprezentowania Filji ZASP Teatrów Miejskich we Lwowie mają jedynie wyżej wymienione osoby.

Pierwszy egzamin mistrzowski. W poniedziałek, 12. bm. odbył się w Izbie rzemieślniczej lwowskiej pierwszy egzamin mistrzowski, któremu poddali się pp. Magura Jan Bronisław zam. w Krośnie i Zajchowski Władysław zam. w Bajdach ad Krosno. Kandydatom tym po złożeniu egzaminu zostały wydane „świadectwa złożenia egzaminu mistrzowskiego“, a tem samem nabyli oni prawo — ustawowo zastrzeżone — trzymania i kształcenia uczniów.

Doroczne Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału dyrekcyjnego woźnych kolej. odbyło się w dniu 12. maja br. w sali Z. P. K. we Lwowie. Posiedzenie zagaił prezes woźnych Okręgu lwowskiej Dyrekcji p. Borzemski. Po ożywionej dyskusji, która ujawniła, iż wymieniona kategorja pracowników czuje się obecnym stanem rzeczy pokrzywdzona i domaga się poprawy bytu, uchwalono następujące żądania: 1) zaszeregowania woźnych do grupy XIII, a starszych woźnych do grupy XII wzgl. XI grupy uposażenia według starszeństwa, 2) przyznania ubiorów ochoonnych do pracy oraz letniego umundurowania. 3) przyznania urlopów wypoczynkowych w takim wymiarze, w jakim zostały przyznane pracownikom umysłowym, 4) przyznania woźnym pełniącym służbę poza godzinami służbowemi — jak sprzątanie pokoi — osobnego wynagrodzenia, 5) obdzielania prowizorycznych woźnych, którzy pełnia służbę na systemizowanych stanowiskach po 10 i więcej lat, etapami, 6) przyznania prowizorycznym woźnym korzystania z zaliczek bezprocentowych na równi z woźnymi etatowymi.

—□—

Komunikaty.

Muzeum przemysłu artystycznego zawiadamia, że wystawa grafiki St. Jakubowskiego i pokaz „Dzisiejsze mieszkanie“ są otwarte codziennie od 9 do 2-giej a w niedziele od 10. do 2-giej.

Odsłonięcie pomnika śp. Włodzimierza Świątkiewicza, wielce zasłużonego Naczelnika Dzielnicy Małopolskiej Związku Towarzystw Gimn. „Sokół“, odbędzie się w niedzielę 18. bm. o godz. 11. przedpołudniem na cmentarzu Łyczakowskim Pomnik powstał ze składek Sokolstwa Polskiego w Europie i Ameryce zrzeszonego. Gniazdą miejscowe i delegacje zbiorą się w niedzielę, o godzinie w pół do jedenastej naprzeciw bramy wejściowej cmentarza łyczakowskiego.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się 19. bm., o godzinie 17-tej, w Seminarjum polonistycznem Prof. Bruchnalskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. Kuryłowicz: Uwagi o rumuńskich czasach złożonych; 2) Prof. Tarnawski: „Otello“ jako tragedja kryminalna. Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Polskie Tow. filozoficzne. W sobotę, 17. bm. odbędzie się w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 58. posiedzenie Sekcji teorji poznania, na którem dr. L. Blaustein zagai dyskusję „O trudnościach porozumienia się w naukach filozoficznych“.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że czwarty wykład Inż. Ł. Dorosza pt.: „Lampy katodowe“ odbędzie się 16. bm., piąty pt.: „Radjofonja“ 17. bm., szósty i ostatni z cyklu o radjotechnice pt. „Zarys historyczny radjotechniki“ 19. bm o godz. 7-mej. Uniwersytet, Marszałkowska 1.

Towarzystwo Dante Alighieri urządza 16. bm. o godz. 6-tej popoł. w sali im. Kopernika (Uniwersytet, Marszałkowska 1, I. p.) odczyt p. Konsula król. Italji. Ferruccia de Luppis pt. „Ferrata mistica — creatura del Po“. Wykład będzie ilustrowany filmem. Wstęp 50 gr., dla członków Towarzystwa D. Alighieri wolny.

Z „Odrodzenia“. W piątek. 16. bm. w lokalu S. K. M. A. „Odrodzenie“, Piekarska l. 28 I. p. odbędzie się Zebranie Dyskusyjne, na którem Dr. Kazimierz Weiglich wygłosi referat pt. „Ruch Spółdzielczy jako czynnik odrodzenia społecznego“. Początek o godz. 19 (7). Obecność członków i kandydatów konieczna, goście mile widziani.

Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie członków Stow. wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się 17. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Stowarzyszenia.

Z Izby Rzemieślniczej lwowskiej. Jak się okazuje większa część uczniów jeszcze dotychczas nie jest obznajomioną z postępowaniem po ukończeniu nauki zawodowej. Izba Rzemieślnicza zwraca przeto uwagę, że uczeń ukończywszy naukę zawodową ma wnieść podanie do Izby Rzemieślniczej we Lwowie, ul. Jagiellońska 1 — z prośbą o dopuszczenie go do egzaminu czeladniczego. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo ukończonej nauki w zawodzie, świadectwo szkoły zawodowej, własnoręcznie napisany życiorys, 2 fotografje i 30 złotych tytułej taksy egzaminacyjnej.

Ze sportu.

Boisko Czarnych zaroi się barwnemi chorągiewkami.

DERBY LOKALNE CZARNI - POGOŃ TRZYMAJĄ W NAPIĘCIU CAŁY LWÓW.

Lwów, 16. maja.

Czarni-Pogoń — oto hasło, które od kilku dni rozlega się **w kołach sportowych Lwowa.** Siła atrakcyjna lwowskich **„derby piłkarskich“** sięga zresztą **daleko poza granice zwykłych zainteresowań.** Odwieczna rywalizacja, tocząca się od **zarania polskiego piłkarstwa,** walka o hegemonję na terenie rodzinnego miasta dodaje spotkaniu temu **specjalny posmak.** To też w dniach walki spotyka się na boisku ludzi którzy dawno już wycofali się z ruchu a jednak zaelektryzowani odwiecznem hasłem: „tu Pogoń — tam Czarni“ spieszą by stać się świadkiem **zażartych zmagań.** Nie było wypadku, by zawody drużyn powyższych pozbawione były **pierwiastka emocji.** Nawet w okresie **zdecydowanej przewagi Pogoni** mecze z Czarnymi obfitowały w interesujące momenty, każda ze stron bowiem wydawała ze siebie **wszystko,** byle tylko odnieść triumf nad rywalem.

I najbliższej niedzieli należy się liczyć z nader **interesującym przebiegiem gry.** Obydwie strony dążyć będą do **zwycięstwa** tem bardziej, że stawką są **mistrzowskie punkty,** których nigdy nie wolno lekceważyć. Zainteresowanie zawodami jest dziś już **olbrzymie,** to też radzimy wcześniej **zaopatrzyć się w bilety,** które są do nabycia w aptece dra Stenzla przy pl. Marjackim, we f-mie Kinofot pl. Marjacki oraz w Maratonie na ul. Akademickiej.

Zawody odbędą się **o 5-ej pop. na boisku Czarnych,** poprzedzi je spotkanie o mistrzostwo klasy A **Janina—Czarni I b.**

Urozmaiceniem tradycyjnej atrakcji będą przygotowywane przez **Redakcję „Gazety Porannej“ chorągiewki o barwach Czarnych i Pogoni.** O przeznaczeniu chorągiewek pisaliśmy już kilkakrotnie, dziś przypominamy, że służą one do **manifestowania swych sympatyj** dla jednego z klubów. Chorągiewki rozdawane będą **bezpłatnie** przez funkcjonarjuszy redakcyjnych, których stoliki znajdować się będą w alei za każdą z kas. Funkcjonarjusze obowiązani są dawać chorągiewki każdemu widzowi **stosownie do życzenia.**

Wiadomości kolarskie.

Lwów, 16. maja.

Sekcja Kolarska L. K. S. Pogoń urządza z okazji otwarcia sezonu kolarskiego, w niedzielę dnia 18. maja br. o godz. 10 rano na szosie janowskiej Bieg 50 km o „Mistrzostwo Klubu“. Zgłoszenia zawodników przyjmuje Sekretarjat Sekcji codziennie włącznie do dnia 17 bm, godz. 21.

Wycieczkę po Europie Środkowej organizuje sekcja kolarska Pogoni. Informacyj udziela Sekretarjat Sekcji, ul. Rutowskiego 23, codziennie od godz. 20 do 21-ej.

Lwowskie Tow. Kolarzy i Mot. urządza w niedzielę dnia 18. bm. wyścig o mistrzostwo klubu na szosie Janowskiej. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat do 15. b. m. start na rogatce Janowskiej o godz 10-tej.

Wycieczkę do Janowa urządza w niedzielę L. T. K. i M. Zbiórka na pl. Ducha, wyjazd 8.30.

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Józef Czernik, zamieszkały przy ul. Jakóba Hermana 26, doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się wczoraj do jego mieszkania skradł srebrną zastawę stołową, wartości 1500 zł. — Ze strychu, przy ul. Potockiego 60, skradziono wczoraj na szkodę Jakóba Parnesa garderobę wartości 200 zł. na szkodę Szczęsnego Jełowickiego bieliznę wartości 600 zł. oraz na szkodę Jana Zaleskiego bieliznę wartości 200 zł. Sprawca zbiegł ze strychu spuściwszy się po linie na podwórze.

(—) **Ucieczka z domu.** Berta Rewer, zam. przy ul. Źródlanej 73, doniosła wczoraj policji, że siostrzeniec jej 17-letni Wilhelm Weinstein wydalił się przedwczoraj z domu i dotąd nie wrócił.

(—) **Przejechana przez samochód.** Wczoraj na ul. Janowskiej samochód wojskowy Nr. 5145 prowadzony przez nieznanego kierowcę najechał na przechodzącą przez jezdnię Rozalję Stanaszek, którą Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło do szpitala powszechnego.

(—) **Ofiara własnej nieostrożności.** 12-letni Roman Koc zamieszkały na Jałowcu, idąc wczoraj do szkoły chciał na ul. Łyczakowskiej obok pomnika Bartosza Głowackiego skoczyć na przejeżdżającą furę. Uczynił to jednak tak nieostrożnie, iż wpadł pod tylne koła wozu, które przejechały mu obie nogi. Po zaopatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe, ofiarę własnej nieostrożności pozostawiono opiece domowej.

(—) **Szukają, ale bez skutku.** W dalszym ciągu w poszukiwaniu za sprawcami włamania do gmachu wojewódzkiego aresztowano wczoraj: Antoniego Paradiuka, Franciszka Kowalskiego, Adama i Franciszka Sojów, oraz Antoniego Samotija.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Leona Weintrauba za kradzież kieszonkową, Adama Misterkę poszukiwanego za kradzież gotówki 186 dolarów na szkodę Zofji Burger, Franciszka Wieczorka, Micała Łabaja za kradzież 10 kur na szkodę Marji Namockiej, Kazimierza Susia za współudział w kradzieży kieszonkowej na pl. Strzeleckim, Mikołaja Łazara przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży bielizny ze strychu, przy ul. Potockiego 4, Michała Bachryja podejrzanego o współudział w włamaniu do sklepu, przy pl. Marjackim 9, Włodzimierza Burkę za oszustwo i Izaka Katza za paserstwo.

—□—

—□—

—□—

Prośba. Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna, nie mająca zawodu nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów, kości. Chora na nerwy. Uprasza dobrotliwych o łaskawą najskromniejszą pomoc. Łaskawe zgłoszenia pod „Opuszczona“. Adres w Administracji.

—o—

Wendetta wiejska.

Lwów, 16. maja.

(—). Wczoraj rano polowy folwarku **Posad Rolnych** (pow. Rawa Ruska) **Juljan Seroiszka** w czasie obchodu w swoim rejonie **został postrzelony przez 17-letniego Łucia Skolara,** zam. w Rzyczkach, który z odległości 200 kroków strzelił dwukrotnie do polowego Seroiszki z uciętego karabinu i **ranił go w prawe ramię i lewe udo.** Tłem usiłowanego morderstwa była zemsta za to, że **Seroiszka poprzedniego dnia postrzelił na pastwisku dwóch pastuchów Józefa Makolondrę i Stefana Dackę śrutem w plecy.** Skolar zbiegł i na razie ukrywa się.

—o—

Na srebrnym ekranie.

Kino Apollo. „Szalona dziewczyna“, reżyserja Henry Kinga, partytura muzyczna Modesta Altschülera, scenarjusz R. Hughesa.

Lwów, 16. maja.

(?) Wojna i jej nieodłączne akcesorja jak tanki, miotacze min, ataki gazowe, karabiny maszynowe i t. p. które już tyle razy oglądaliśmy w kinach. Przeżycia wojenne to wdzięczny materjał dla reżysera, który ma możność operować szeregiem środków wzbudzających sentyment u widzów. Na szczęście King grozę wojenną zepchnął na plan drugi. Na tle wojennym pokazał film psychologiczny, rozgrywający się między trzema osobami W filmie tym prócz sprawnej reżyserji zadziwia jeszcze jedna rzecz, mianowicie grą swą wybili się na plan pierwszy aktorzy drugorzędni. Czołowe bowiem role były nieszczęśliwie obsadzone. Eleonora Boardman była stanowczo za delikatna i sztuczna, to też gra jej w momentach wysoce dramatycznych wydawała się nieszczerą. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by wątła kobieta mogła na równi z mężczyznami w pełnym rynsztunku bojowym maszerować szereg kilometrów, a nawet brać udział w ataku. Edmund Burns był mdły, a bardzo dobry John Holland miał małe pole do popisu. Świetne natomiast kreacje stworzyli Alma Rubens jako pokojówka. Róża Kohn (śpiewa bardzo ładną piosenkę). Al. John jako trębacz Bill i Edward Chandler jako sierżant. Ilustracja muzyczna trafnie dobrana.

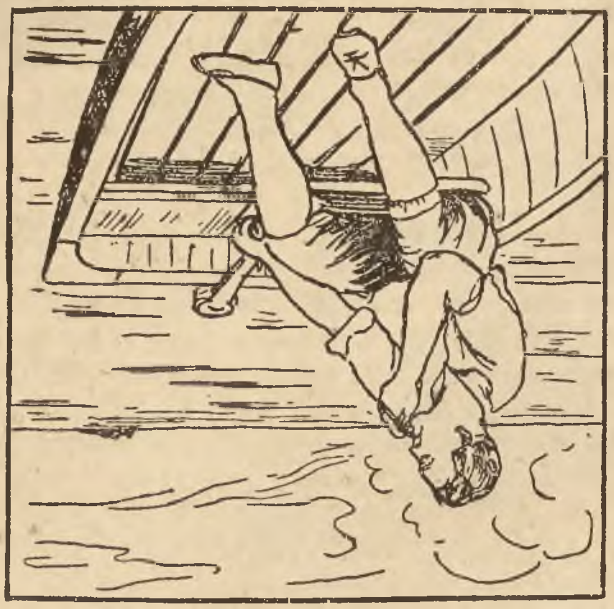
W dodatku dźwiękowym wystąpiła ulubienica Lwowa Hanka Ordonówna. Zaśpiewała dwie znane już we Lwowie piosenki: „Siedmiu braci“ i „Jak nie dziś to jutro“. Były to pierwsze próby polskiej wytwórni Selenophon z filmem dźwiękowym na taśmie filmowej. (Moralność pani Dulskiej była nagrana na płytach). Próba nie wypadła jak najlepiej, stanowczo wolę p. Ordonkę w oryginale.

egzaminowi i że egzaminator był zadziwiająco zdolny.

W,eszcie dziewczyna wstała, pytając:

-- Czy potrzebujesz jeszcze czego? Może opatrzyć ci tę ranę na głowie, zanim pójdę spać?

— Dziękuję panience, nie — odrzekł. — Poprostu natrę głowę tłuszczem, jeżeli dasz mi go



Pewnego wieczora, gdy wyspeka wyglądała.. (str. 33.)

trochę. Jutro rano będę już rześki i zacznę budować ten kajak dla ciebie.

— W takim razie idę spać. Tłuszcz jest w tej szafie, a przed werandą jest źródło, na wypadek, gdybyś potrzebował wody

Goff włożył dwa palce do ust i zagwizdał przeprzeciągle. Barbara obejrzała się i zobaczyła Gurney'a. Krzyknęła coś, czego nie można było zrozumieć na taką odległość, potem zręcznym skokiem dała nurka w morze, pozostała w wodzie przez chwilę i wypłynęła, aby ręką dać znak powitalny. Miała teraz na sobie starą obszarpaną sukienczynę, w której po raz pierwszy widział ją Gurney. Jim puścił się ku niej biegiem poprzez skały. Przez cały czas czuł się dziwnie nieswój, ale nie zdawał sobie sprawy, czy było to spowodowane oczywistą ślepotą Goffa, czy też nowoodkrytą własną delikatnością. Biegł z oczyma utkwionemi w dziewczynę, potykając się po skalistem wybrzeżu i wykręcając sobie nogi po niewidocznych dziurach. Za każdym razem, gdy zbliżył się o kilka kroków, Barbara dawała bezszelestnie nurka i wracając na powierzchnię bez najmniejszego wysiłku, miała zawsze w ręku błyszczącą rybę; czasem dwie. Gdy znalazł się na brzegu, przerwała oryginalny połów, aby się z nim przywitać. Oczarowała go żywemi, błyszczącemi oczyma i wesołym śmiechem.

— Mężczyźni są leniuchy — krzyczała. — Spójrz, i' ryb nałapałam, gdy wyście spali. — Ach, zapomniałam, biedaku: Jakże twoja głowa?

Twarz jej przybrała miękki wyraz, jak u dziecka, które pielęgnuje swe lalki. Odgarnęła mu włosy i patrzyła uważnie na purpurową ranę na czole

— E, to nic takiego — rzekła pogardliwie. — Myślałam, że jesteś ranny. Patrz, jak łowię ryby. Czy ty tak potrafisz?

Mówiąc to, pochyliła się naprzód czujnie, wypatrując zdobyczy w zielonej wodzie i całe jej wdzięczne ciało naprężyło się, jak struna. Mignęło coś, jak nieprzerwana smuga, a Barbara, ruchem tak samo niemal błyskawicznym jak ryby, i tak samo bezszelestnym, rozpruła wodę, w mgnieniu oka wypłynęła na powierzchnię obok skał i rzuciła do stóp Gurney'a dwie piękne ryby o rubinowych pletwach i srebrzystych łuskach.

— Widzisz: — zaśmiała się, rozbawiona jego zdziwieniem. — Czy potrafisz to zrobić?

— Nigdy czegoś podobnego nie widziałem — odparł Jim powoli. — Musi to być trudne.

Jego ambicję uraziła myśl, że ta drobna dziewczyna może go w czemkolwiek przewyższać. Patrzył w wodę, gdy Basia wyszła na brzeg. Spojrzała na niego łobuzersko.

— Muszę spróbować, a potem urządzimy zawody — dodał.

— Spróbuj — prowokowała go. — Mężczyźni są zbyt niezgrabni. Patrz! Widzisz tego ospałego, starego jegomościa?

W miejscu, które wskazywała palcem, tuż obok skały, błyszczała duża, grubogłowa ryba, jakby zaplątana w wodorosty, i tak nieruchoma, jak sama skała. Tylko nieznaczne migotanie pletw świadczyło o jej życiu. — Tę tłustą rybę powinieneś schwytać, jeżeli wogóle umiesz nurkować. Pozostanie ona na miejscu, dopóki jej nie dotkniesz. Wyzywam cię! — Śmiejąc się, odsunęła się nieco na bok, aby mu dać wolne przejście.

ce. Pod złotawym bronzem jej twarzy i karku pulsowała ciepła krew i nadawała skórze barwę granatu. Nagie ramiona były krągłe i silne, ale ostry kąt łokci wskazywał na dorastającą dopiero dziewczynkę. Szczupłe ciało, o prostych plecach i szczupłym stanie mniej było kanciaste niż ramiona, i zawierało obietnicę kuszącego umiaru, a licha, przesiąknięta wodą morską sukienczyna, jaką miała na sobie, nie zakrywała żadnego z zaokrąglonych konturów dziewczyny.

Była jakby elfem, igrającym w promieniu słonecznym. Błyskając białemi, równemi, silnemi zębami, ukazującemi się z poza pełnych, czerwonych warg, i szybko poruszając małemi, bronzowemi rączkami, które zdawały się fruwać w powietrzu, jak ptaki, tchnęła żywotnością i promieniowała radością życia.

— Co za dzieciak! Powinna była urodzić się chłopcem! — zakonkludował Gurney.

Wstała od stołu i poszła do swego „pokoju", jak nazywała swą część werandy, wyskakując oknem, jak zwinny kot. Wówczas Goff przerwał milczenie, które trwało już od pół godziny, i zdziwił Jima słowami:

— Mój stół i dach są na usługi gości, panie Gurney, ale nie chciałbym mieć lokatorów. Jest bardzo małe prawdopodobieństwo, by pan opuścił Tarani przed upływem kilku miesięcy, chyba, że pan sobie wybuduje łódź własnoręcznie. My tu mamy tylko parę lichych kajaków. Gdy pan odpocznie, znajdę kilku krajowców, by pomogli panu zbudować szopę.

Jednym skokiem przesadziła parapet okna i zniknęła. Gurney rozbawiony jej pomysłami i humorem — smarował tłuszczem zranioną głowę i masował obolałe ramiona i łopatki.

ROZDZIAŁ V

W y b a w i e n i e.

Nazajutrz Jim wyszedł wczesnym rankiem na słońce i ujrzał Goffa, czyszczącego skrupulatnie piękną dubeltówkę, która na pewno kosztowała kilkaset dolarów, a wyglądała tak, jakgdyby nie była nigdy używana. Kupiec nie odwracając się skinął głową i w chwili, gdy cień Gurney'a padł na niego, Amerykanin powitał go napół żartobliwie.

— Dzień dobry, panie Goff. Niewiele ma pan z niej pociechy na tej wyspie, nieprawdaż?

Goff spojrzał zezem w rury, iluzoryczny pyłek z kolby, a potem rozebrał strzelbę i ułożył ją w futerale.

— Ani razu z niej jeszcze nie strzelałem — odpowiedział. — Ale nigdy nie można wiedzieć. Strzelbę zawsze należy utrzymywać w porządku.

— I ja tak myślę — uśmiechnął się Jim. Rozglądał się dokoła, jakgdyby oczekiwał czegoś. — Panna Barbara jeszcze nie wstała?

— Nie wstała? Człowieku, to dziecko zawsze jest na nogach. Jakżeby inaczej mogła pana znaleźć po północy? Jest tam. nad morzem, poluje na śniadanie.

Jim przysłonił oczy od rażących promieni nisko stojącego jeszcze słońca i spojrzał we wskazanym przez Goffa kierunku. Na odległym krańcu zębatej grupy skał, podmywanych przez fale, widać było na tle porannego słońca ostrą, nieruchomą sylwetkę. Była to dziewczyna, smukła i kształtna, lśniąca od wody morskiej, w koronie jasnych rozpalonych słońcem włosów. Istny posąg niewinności, nagi i nie skażony wstydem.

— Jeżeli pan chce się wykąpać, proszę iść. Barbara pokaże panu odpowiednie miejsce i nauczy pana łowić rękoma ryby.

Jim wytrzeszczył oczy na Goffa, powątpiewając, czy dobrze dosłyszał. Kolonista wyjął teraz karabinek i zaczął go czyścić. Zdawał się nie zwracać uwagi na to, co się dzieje dookoła i Gurney zastanawiał się, czy stary widział córkę i czy wiedział, w jakim stroju się kąpała.

— Może moja obecność krępowałaby pannę Barbarę — wymawiał się niezręcznie. — Zdaje mi się, że nie oczekuje towarzystwa obcych w tej chwili.

— Krępować się? Panie Gurney, pan mówi tak, jakgdyby Barbara była kobietą — odparł Goff zirytowany. — Nie można wprawić w zakłopotanie dziecka. Wyzbyliśmy się tu głupich konwenansów. Bogu dziękować. Niech pan idzie do niej. Chyba, że pan się żenuje.

Gurney nigdy nie pozostawiał wezwania bez odpowiedzi. Miał pewne wątpliwości co do swych „rybich" uzdolnień, chociaż był wcale niezłym pływakiem. Ale myśl, że ta dziewczyna może mieć najpierw prawo do jego wdzięczności za wydobycie go z morza, a potem pozwoliła sobie wezwać go do uczynienia czegoś, co dla niej samej było tak łatwe, jak oddychanie, dokuczała mu nieznośnie. Pochylił się, by raz jezcze ujrzeć rybę, potem bez słowa stanął w pozycji do skoku, z irytującą świadomością, że Barbara ciągle się z niego śmieje.

Dał wspaniałego nurka, nie powodując żadnego plusku, mimo ubrania, i oczy dziewczyny rozszerzyły się uznaniem, gdy zniknął wśród skał. Potem jej twarzyczka znów przybrała wyraz łobuzerski, gdy oczekiwała zaciekawiona jego wypłynięcia. Po upływie dwóch sekund pojawił się na powierzchni i w tej samej chwili rzucił do jej stóp rybę. Jednocześnie z piersi jego wydobył się okrzyk bólu, stanowiący jaskrawy kontrast z dźwięcznym odgłosem jej wesołego śmiechu.

Jim stłumił przekleństwo. Jedną ręką trzymał się skały, a drugą potrząsał i trzepał rozpaczliwie. Na dłoni jego widniała szeroka, czerwona plama, która paliła, jak ogień. — Patrząc to na nią, to na dziewczynę i dmuchając silnie na bolące miejsce — Jim uśmiechnął się szeroko i nieco głupawo. Zaraz też wyszedł z wody na brzeg.

— No, wygrałaś — przyznał, ściskając ukłutą rękę — Ale czekaj, zapłacę ci ja za tego figla. Ta ryba parzy, jak ogień.

— O, to nic nie szkodzi! zaśmiała się. — Zaraz

się ból usunie. Nigdy nie przypuszczałam, że jesteś tak naiwny, by nie znać tego gatunku ryb. Ale nurkować umiesz. Będziemy się pysznie bawili, gdy już zbudujesz ten kajak dla mnie. Wracajmy teraz. Ojciec nie cierpi czekać na śniadanie.

Podczas śniadania Gurney czuł, że oczy Goffa spoczywały na nim prawie bez przerwy. Dziewczyna szczebiotała i śmiała się bezustannie, rozwijając przytem zdrowy apetyt, który nie tylko nie doznawał uszczerbku, ale zdawał wzmagać się jeszcze wskutek nieustającego potoku słów. Gurney'owi pozostawało bardzo mało czasu na rozmowę z jej ojcem, gdyż zajmowała mu każdą chwilę swemi zadziwiająco szczeremi powiedzeniami.

Nie potrzeba było z jego strony wielkiej znajomości ludzi, by stwierdzić, że Barbara musiała wzrastać tu w odosobnieniu, bez hamującej opieki wykrochmalonego konwencjonalizmu zewnętrznego świata. Siedziała u jego boku w mokrej sukience, nie doznając ani nieprzyjemnego uczucia, ani też skrępowania z powodu swego wyglądu, najzupełniej swobodna, z oczyma wesołemi i migotliwemi jak gwiazdy. Po raz pierwszy Jim zbadał ją uważnem spojrzeniem.

— Ma pewnie ze szesnaście lat — domyślał się. — Ale mogłaby mieć dwadzieścia albo dwanaście. Zdrowe młode zwierzątko, i ma djabła w sobie.

Rozwiana grzywa jej włosów ześrodkowała na sobie promienie słońca, wpadające do izby przez otwarte drzwi, i odbijała je w blaskach i odcieniach, [illegible] mogłoby się powstydzić samo słoń-

Na bardziej północne kino.

Lwów, 16. maja.

(=) Najbardziej północne kino dźwiękowe znajduje się w miasteczku **Anchoraga na Alasce,** liczącem 1800 mieszkańców. Kino tam to wielki **budynek betonowy.** Widzami są przeważnie myśliwi, którzy przybywają **z dalekiej mroźnej Północy** i odbywają specjalnie wielodniową drogę, aby zobaczyć **nowy obraz filmowy.** Szczególnie filmy rewjowe i sentymentalne cieszą się tutaj bardzo wielkim sukcesem.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów. 15. maja.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 15. maja.

Na Giełdzie zbożowej mąka potaniała, sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 15. maja. Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 172, Bank Kred. 117, Bank Zachodni 73 i pół, Bank Zw. Sp. Zarob. 72 i pół, Węgiel 52, Lilpop 28 i ćwierć, Starachowice 20 i ćwierć.

Warszawa, dnia 15 maja. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 110 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 63 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 55 i pół, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 51 i trzy czwarte, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i ćwierć, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i pół, Belgja 124.21, Gdańsk 172.90, Holandja 357.90, Kopenhaga 43.25, Londyn 8.89, Paryż 34.91, Praga 26.36 i pół, Szwajcarja 172.13, Wiedeń 125.44, Włochy 46.67.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 15. maja. (PAT.) Amsterdam 284.65, Belgrad 12.49 i trzy ósme, Berlin 168.95, Bruksela 98.86, Budapeszt 123.73, Bukareszt 4.203, Kopenhaga 189.44, Londyn 34.41, Madryt 86.60, Medjolan 37.13.5 Nowy Jork 707.40, Oslo 189.35, Paryż 27.77, Praga 20.97.25, Sofja 5.12 i siedm ósmych, Sztockholm 189.70, Warszawa 79.62. Zurych 136.88, Amerykańskie 705.50 Niemieckie 168.70, Włoskie 37.12, Jugosłowiańskie 12.44.50, Szwajcarskie 136.60, Czeskie 20.94, Tureckie 123.96, Renta majowa 1731, Renta lutowa 1745, Renta koronowa 1725, Dunaj, Sava, Adria 94.50, Losy tureckie 22.44 Bank Małopolski 003, Bankverein Wien 18.10, Credit Oesterreich 51, Escompte Niederoesterr. 170, Laenderbank 27.85, Merkurbank 20.50, Nationalbank Oesterr. 330, Dunaj Sava Südbahn 14.50, Goleszów 95, Rima 87.80. Zieleniewski 46.25, Galicja 27.—, Alpiny 30, Berg und Hütten 791, Galiz. Montanwerke 12.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15 maja. (PAT). Paryż 20.28 i pół, Londyn 25.13, N. Jork 5.17.05, Bruksela 72.17 i pół, Włochy 27.11 i pół, Hiszpanja 63, Amsterdam 207.90, Berlin 123.40, Wiedeń 72.90, Sztokholm 138.60, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.32, Warszawa 58, Budapeszt 90.32 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 13.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 15 maja. (PAT). N. Jork 486.02, Paryż 123.87, Berlin 20.36 i pół, Montreal 486 i trzy ósme, Hiszpanja 39.80, Amsterdam 12.08 13/16, Bruksela 34.81 3/4, Włochy 92.68, Szwajcarja 25.12 7/8, Kopenhaga 18.16 3/8, Sztokholm 18.12 3/8, Oslo 18.16 1/8, Helsingfors 193, Praga 164, Budapeszt 27.81 i pół, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.34.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 15 maja. (PAT). Londyn 123.87, N. Jork 25.49, Bruksela 355 3/4, Hiszpanja 310 3/4, Włochy 133.65, Szwajcarja 492 3/4, Kopenhaga 681 3/4, Amsterdam 1024 3/4, Oslo 681 3/4, Sztokholm 683 i pół, Praga 75 i pół. Rumunja 15.05, Wiedeń **359 i pół, Berlin 608 1/4.**

OBROTY PIENIĘŻNE.

Lwów, 15. maja.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.89.00—8.89.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, 8.89.00, dolary kanad. 8.79.50—8.89.00, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.73.00, funty 43.10—43.70, czerwieńce 13.50—14.00, leje 0.05.25—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 35.60—36.20, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.52.00—0.52.50, 5 kor. austr. 2.75.00—2.80.00, floreny 1.38.00—1.40.00, ruble 2.20—2.30, kopiej-

—o—

Kącik radjowy.

Piątek, dnia 16. maja.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00. Koncert płyt gramofonowych. 17.45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. 1. E. Langer: Marsz „Radjo“. 2. Fr. Lehar: Piosenka z operetki „Frasquita“, b) Walc z op. „Wesoła wdówka“. 3. W. Prisowski: Zraniony orzeł. 4. L. Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody“. 5. Tańce różne. 18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 19.30. „Skrzynka pocztowa“ omówi p. inż. Józef Miński. 19.58. Sygnał czasu i hejnał. 20.05. Transmisja z Warszawy: Pogadanka muzyczna — wygł. p. Karol Stromenger. 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej: Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna p. Rudolf Nilius (dyrekcja) i Siegfried Schultze (fortep.). I. 1. J. Haydn: Symfonja G-dur nr. 88. 2. J. Marx: Symphonische Nachtmusik. 3. P. Wladigeroff: Koncert fortepianowy. II. 4. L. Różycki: Poemat symfoniczny „Anhelli“. 5. H. Nestoroff: Poeme nocturne, op. 6., 6 L Sinigaglia: Uwertura „Le baruffe chiozzette“, op. 32. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA. 16.15. Muz. z płyt gram. **LIPSK** 16.30 Koncert. Teodor Blumer i drezdeński kwartet smyczkowy. **LONDYN** 21.35. „Parsifal“ — op. Wagnera (akt II). **MORAWSKA OSTRAWA** 12.35. Koncert południowy. **KRÓLEWIEC** 16.30 Koncert. **KOPENHAGA** 21.50. Wieczór Mozarta. **WROCŁAW** 21.30. „Bajka w śniegu“ — operetka R. Stolza. **BRNO** 16.30. Koncert kwartetu morawskiego. — 19.30. „Mignon“ — opera Thomasa. — **HAMBURG** 20.40. Premjera „Storm Aewer See“ — słuchowisko L. Hinrichsena. **FRANKFURT** 16.45 Koncert popul. hiszp. franc. **BUKARESZT** 20.00. Konc. symf. **BERN** 20.30. Konc. radjoork. z udz. Salvatore Salvati'ego. **RZYM** 21.02. „Domek trzech dziewcząt“ — operetka Schuberta. **PRAGA** 16.30. Muzyka kameralna. 19.00. „Pocztyljon z Lonjumeau“ — op. kom Adama. **OSLO** 20.00. Konc. symf. **MEDJOLAN** 20.30. Konc. symf pod dyr Pedrollego. **WIEDEŃ** 16.30. Konc. solistów. 17.15. Prof. Stella Wang-Tindl (fort.) odegra Keinzla — „Dichterreise“. 20.00. „Ludzie w półmroku“. **MONACHJUM** 20.40. „Rokoko“. **BUDAPESZT** — 17.00. Muz. na cytrach. 18.25. Muz. kameralna. **LENINGRAD** 19.00. Transm. z Filharmonji lub Opery. **PARYŻ** 21.45. „Madame Butterfly“ — opera Pucciniego **HILVERSUM** 20.40. „Wesele Figara“ — opera Mozarta.

Sobota, 17. maja.

WARSZAWA. 16.20. Muz. z płyt gram. 20.30. Wieczór prof. L. Ursteina (Recital fort.) złożony z utworów Szopena. Przemówienie prof. C. Jelenty oraz felieton p. t. „Solo akompanjatora“ — osobiste wynurzenia przed mikrofonem“). **LIPSK** 16.30. Koncert lipskiej ork. symf. **LONDYN** 20.30. „Dorothy“ — opera kom Alfreda Celliera. **KOPENHAGA** 21.00. Pieśni duńskie wyk. Anker Olesen. **BRNO** 20.15. Pieśni indyjskie i murzyńskie oraz „Jak urodziła się śmierć“ — misterjum indyjskie. **HAMBURG.** 16.30. Wesoła muzyka współczesna. **FRANKFURT.** 21.00. „Proces trucicieli w Theisswinkel“. 23.00 Wesoły program. **RZYM** 21.02. Rozmaitości muz. **LANGENBERG** 20.00 Wesoły wieczór. **MEDJOLAN** 20.30. Transm. Opery. **WIEDEŃ** 18.30. „Auber-Trio“. 20.00. Konc. śpiew. 21.00. Operetki jednoaktowe. 1) Du liebes Wien“ — operetka R. Stolza, 2) „Drei kleine Maedek“ — operetka Beli Laszky. **MONACHJUM** 20.00. „Wesele książęce w r. 1745“ — słuch. muz. 21.15. Muz. operetkowa. **BUDAPESZT** 19.30. Konc. solistów. 20.15. Słuchowisko. **LENINGRAD** 19.00. Transm. z teatru. **PARYŻ 22.30. Koncert.**

Miłosierdziu Czytelników naszych polecamy wdowę po rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki [illegible]“

OGŁOSZENIA

Do kina „PALACE“ za darmo mogą dziś pójść:

KŁOSOWSKI D., Przemyślany.
BODENSTEIN ZYGMUNT, Skrabkowska.
WÓJCICKA STANISŁAWA, Akademicka 22.
WEISS, Kochanowskiego 20.
FEIN S., Słoneczna 41.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

PENSJONATY i LETNISKA

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczna, województwo lwowskie.

Sezon letni od 1-go kwietnia do 31-go października.

Sezon zimowy od 1-go grudnia do 28-go lutego.

Kąpiele: solankowe (sole glauberskie), siarczane, borowinowe (okłady borowinowe), kwasowęglowe (impregnowane), szlamowe.

Wziewalnia solankowa — zaopatrzona w pierwszy w Polsce aparat dla wziewań suchych i t. zw. „Tarn-Inhalation“.

Wody mineralne do picia:

„NAFTUSIA“

„Zofja“, „Marja“, „Bronisława“ i znakomita truskawiecka woda stołowa **„Józia“**. Bezpośrednie wozy kolejowe z wszystkich środowisk Polski.

Wszystkich wyjaśnień udziela natychmiast

Zarząd zdrojowy w Truskawcu. 4705

Niemirów-Zdrój

Pierwszorzędny wytworny pensjonat

SANATO

pod nowym zarządem

w uroczem położeniu, poleca piękne, słoneczne pokoje z balkonami, holl, fortepian, biblioteka, kort tenisowy, łazienka, bieżąca ciepła i zimna woda. — Kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza. — Osobny stół dla djabetyków. — Zamówienia przyjmuje Zarząd do 25. maja. Lwów, ul. Czarneckiego l. 3., mieszkanie 5, od 3—6-tej, po 16. maja w Niemirowie. — Ceny przystępne. — Prospekty na żądanie. 4362-?

W Czikwenicy,

najpiękniejszym Kurorcie Jugosławji nad Adrjatykiem, **są do sprzedania wille i pensjonaty.** Inform.: Inż. ZELIŃSKI, Czikwenica. 4568

DJETETYCZNO-klimatyczne Sanatorjum Dra Domańskiego. Olchowce p. Sanok, od czerwca — góry — las — rzeka. Choroby płucne wykluczone. 4560-18

TATARÓW n. Prutem. Pensjonat Liljana L. Romaszkanowej, otwarty od 1. **czerwca.** 4639-3

„OLLA“ PREZERWATYWY ?.!

Ależ!... „OLLA“ przecież znacznie lepsze!

NIEMIRÓW—ZDRÓJ. Willa „Andrzejówka“ poleca pokoje słoneczne, bez wiktu po cenach przystępnych. Zgłoszenia w miejscu. 4695-3

W NIEMIROWIE, uzdrowisku siarczano-borowinowem, poleca pierwszorzędny pensjonat „Zalesie“ pokoje słoneczne, z komfortem, kuchnia wykwintna. Maj, czerwiec 8—9 zł. 4667-4

SOPOT nad Bałtykiem, Hot.-Pens. International. Jedyny polski pens. nad samem morzem z bieżącą ciepłą i zimną wodą w 50 pokojach. Wszelkie wygody. Pierwszorzędna kuchnia polska. Ceny umiarkowane. Stale otwarty. 4568-3

PORADY LEKARSKIE

B. lek. szpit. wied.
DR. NORBERT JUPITER

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki **Stanisławów 3-go Maja** 11. powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle. 4657-4

KORESPONDENCJA

„PLAISIR“ list do odebrania w Administracji „Gazety Porannej“. 4723

POSADY POSZUKIWANE

PIELĘGNIARKĘ niemowląt Wiedenkę, siłę znakomitą, Francuzkę bonę, freblanki i bony poleca Biuro Marji Rechter, przeniesione Chmielowskiego 9, telefon 60—24. 4730

INTELIGENTNA kucharka przyjmie zajęcie w pensjonacie do 30 osób w zakładzie kąpielowym. Ul. B. Głowackiego 5, I. p. dla kucharki, ganek na prawo. 4686-2

KORESPONDENT samodzielny polsko-niemiecki, biegły maszynista, znajomość buchalterji, poszukuje posady także półdniowej. Łaskawe zgłoszenia „Fachowy“ Administracja. 4681-3

SZOFER monter, zdrów, trzeźwy, pilny i sumienny z praktyką może prowadzić różne motory stałe, poszukuje posady, może być na wyjazd. Łaskawe zgłosz. do Adm. „Gaz. Porannej“ pod „Trzeźwy“. 4651-2

SZOFER-LOKAJ z dobremi poleceniami z 8-miesięczną praktyką garażową poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „Ja“. 4700-2

POSADY WOLNE

JESZCZE SIĘ PRZYJMUJE kilku akwizytatorów i ajentów podróżujących, którym zależy na dziennym wysokim zarobku do odwiedzania klientów prywatnych. Zgłoszenia d. 17. bm. od godz. 9—12-tej. W. Fiegler i Ska, Lwów, Łyczakowska l. 19. 4645

PRAKTYKANT potrzebny zaraz do handlu bławatnego Piotr Nuzikowski, Lwów, ul. Szajnochy 2. 4680-2

POSZUKUJĘ inteligentnej, rutynowanej panny do 3-letniego chorego dziecka. Zgłoszenia z podaniem referencji, świadectw i warunków skierować: Adwokat Blumenfeld, Jarosław. 4709

POSZUKUJĘ szofera-lokaja z najlepszemi poleceniami. Pełne utrzymanie, pensja wedle umowy. Hulimka, Romanowicza 10. 4727-2

MIESZKANIA i SKLEPY

LOKAL HANDLOWY lub przemysłowy w Rynku l. 9. katolikowi do wynajęcia — bez pośrednictwa. 4712-2

KOPERNIKA 5. parter, 2 pokoje na biuro cel handlowo-przemysłowy zaraz do wynajęcia. 4671-?

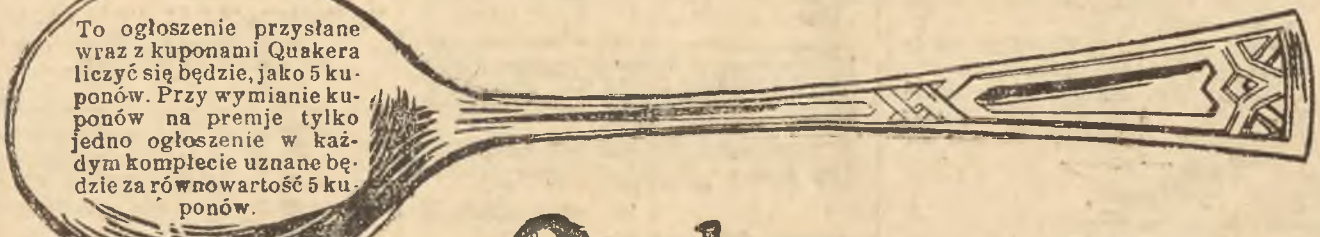
UWAGA!

ODCIĄĆ TUTAJ!

Nr. 641

To ogłoszenie równa się 5 kuponom

A. G. P. *na grubo posrebrzaną łyżkę!*



To ogłoszenie przysłane wraz z kuponami Quakera liczyć się będzie, jako 5 kuponów. Przy wymianie kuponów na premje tylko jedno ogłoszenie w każdym komplecie uznane będzie za równowartość 5 kuponów.

Quaker *Płatki owsiane*

Samo to ogłoszenie posiada wartość 5 kuponów. Wystarczy wyciąć je, dołączyć do zwykłych kuponów i przysłać nam żądaną ilość, wzamian za nasze śliczne, posrebrzane łyżki.

Smaczny, zdrowy, i praktyczny Quaker od lat polecany jest przez lekarzy i wychowawców. Gotuje się 3 do 5 minut. Do nabycia w każdym sklepie spożywczym.

NAUKA i WYCHOWANIE

50 LEKCYJ 20 zł. (kurs siedmiotygodniowy) wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim oraz przyjmuje przepisywanie. Romańska — Zyblikiewicza 5. 4732

KUPNO i SPRZEDAŻ

PRANIE PIERZA uskutecznia **Władysław Weber** Lwów Batorego 2 3048

OKAZYJNIE sprzedam gabinet męski mahoniowy z brązami stylu empire. Potockiego 28. Stolarnia. 4710-2

WILLA nowa, wolna od podatków, 6 pokoji, kuchnia, sutereny, budynek gospodarczy, przeszło 1/4 morga ogrodu, w powiatowem mieście zachodniej Małopolski, przy linji kolejowej Lwów-Kraków, do sprzedania. Wiadomość: Waltenberger, Lwów, Turecka 1. 4706-2

ROWER dobrze utrzymany tanio sprzedam, ul. Grochowska 5, koniec Listopada od 3—7. 4720-2

FORTEPIAN króciutki, płyta metalowa, siedmiooktawowy, bardzo dobry do ćwiczeń, okazja za 1200 zł. Kopernika 26, Skleniarski. 4731

WIĘKSZA partja kilkuset-litrowych beczek na wino do sprzedania. Bliższa wiadomość u firmy: Ozjasz Wixel i Syn, Bogusławskiego 9, Lwów. 4613-3

PENSJONATY! Kołdra 18 zł., materace 30.—, poduszka 18.—, prześcieradło kopertowe 13.—, na łóżko 6 zł. poleca Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo". 4201-10

Humor.



WYWIAD.

— W jaki sposób doszedł pan do tak podeszłego wieku?

— Nie miałem poprostu — cierpliwości!... Żyłem ciągle w pośpiechu i żyłem i tak ukończyłem wczoraj 110 lat...

Towarzystwo dla budowy MASZYN

Lwów, ul. Janowska 134,

Poleca: wszelkiego rodzaju maszyny **MŁYŃSKIE**, urządzenia dla fabryk oraz żelazo handlowe własnego wyrobu. 3605

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



Wykonuje wszelkie roboty żelazne jak konstrukcyjne, specjalny dział wyrobu żaluzji sklepowych z blachy stalowej.

Lwów ul. Szpitalna 38. Telefon 57-10.

„TATRA" 2-cylindrowa po remoncie oka zyjnie do nabycia za 300 dolarów u firmy Studebaker, Akademicka 5. tel 53—53. 4605-3

KAMIENICA dwupiętrowa nowoczesny komfort, wolne lata, wolne siedem pokoi, rentowna w śródmieściu. Willa piętrowa, komfort, wolne sześć pokoi, piękny ogród, drzewa owocowe przy ulicy Listopada sprzeda Firma „Kontrakt", Batorego 36. Telefon 76—46. 4725-3

SZPARAGI co dzień świeżo cięte, sprzedaje Szkoła Ogrodnicza za rogatką Zamarstynowską. Od godziny 16—18 z wyjątkiem świąt i niedzieli. 4183-15

LODOWNIE „Eskimos" pokojowe, restauracyjne, patentowana izolacja korkowa, Rentschner, Legjonów 37. 3807-10

RÓŻNE

DAM DZIECKO za swoje, dziewczynka 3-letnia; bez środków do życia, Kołłątaja 1 u dozorczyni. 4726

KUCHENNY kredens, stół, taboret, 2 stolnice 100 zł. wykonuje stolarnia Łyczaków 22. 4674-4

DZIERŻAWY terenów dla założenia gospodarstwa rybnego poszukuję. Wiadomość pod „Stawy" do admin. 4666-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę inwalidzką nr. 24280/28 wydaną przez PKU. Sambor na nazwisko Snopek Józef. 4659-3

ZGUBIONO książeczkę wojskową na imię Andrzej Kinyk z Mokrzan. 4655-3

JADALNIE, Sypialnie, Salonowe, biurowe, kuchenne, solidne poleca Spółka Rzemiosł Krajowych, Lwów, pl. Halicki 10. w podwórzu. 4528-5

WEŁNĘ DRZEWNĄ najniższe ceny oferuje Inż. Seelenfreund, Lwów, Kopnopnickiej 10. Tel. 24—60. 4504-3

Każdemu bez poręki

sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 12 Telef. Nr. 43-39.

MEBLE

wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERM. NOWE SPŁATY. 2309

Rowery i motocykle

światowej sławy „La Francaise" „Diamant" do nabycia wyłącznie we firmie

Malwina Rosenman

Lwów, Jagiellońska 17, tel. 17-25

Części zapasowe stale na składzie. — Warunki dogodne — Zlecenia z prowincji odwrotnie. 47

LODOWNIE I MAGLE poleca handel żelaza

Marjan Kierski i Feliks Kondziołka

Lwów, Kopernika 4. 47 1

Hurt i Detajl

Rowery „ŁUCZNIK"

Państwowej Wytwórni Uzbrojeń w Radomiu, szosowe (na kranz i na torpedo) półwyścigowe i wyścigowe po najtańszych cenach — za gotówkę i na raty, dostarcza się natychmiast ze składu we Lwowie.

Kupcom i odsprzedawcom specjalne warunki.

Sprzedaż hurtowna i detajliczna.

„AUTOMOTEUR"

Lwów, Sapiehy 34. 4644-5

SMAKOSZE! 4055 PIWOSZE!

Randka Metz i Gawrzewski

Batorego 32 Codziennie koncert.

Zofja Ostroróg

sądowy tłumacz przysięgły

Lwów, Asnyka 5, — tel. 12-54.

Rozsady i kwiaty

ul. Piaskowa 15.

Kalarepka 100 sztuk 3 zł. Kapusta olbrzymka 100 szt. 3 zł. 50 gr. Kalafiory 100 szt. 7 zł. Pomidory wczesne 100 szt. 6 zł. Sadzonki kwiatów letnich od 5 groszy. Szkarlety bluszczowe od 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 40 gr. Szkarlety czerwone meteor od 1 zł. do 1 zł. 20 gr. Fuksje od 80 gr. do 1 zł. Gwoździki dwuletnie pełne 25 gr. Rośliny zimotrwałe różnych odmian, bzy cięte i petunie pnące na balkony. Na prowincję wysyła się za pobraniem. Koszta opakowania 1 zł. 50 gr. Do nabycia w willi z czerwonym parkanem z cegły. 4063-6

Lwów, Piaskowa 15.

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś pójść:

HAŁUSZKA OLGA, Murarska 8.

REICHEL JAN, Sokola 1

BIŁOHRAN EDWARD, Kazimierzowska 24 a.

BŁAHUTA FRANCISZEK, Boimów.

KEZIMOWA HELENA, Łożek górny.

Bilety są do odebrania w administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące, i bez numeracji doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI